Nr 46

# ECHA LEŚNE

ROK XV TYGODNIK ILUSTROWANY 4 GRUDNIA 1938



*Potok górski*

# ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), UL. WAWELSKA 52/54, tel. 7-11-78.

TREŚĆ NUMERU



# CZEGO NAM TRZEBA

Jakkolwiek będziemy oceniać wypadki ostatnich miesięcy, a były one niezwykłym wręcz wstrząsem w stosunkach międzynarodowych i doprowadziły do poważnych zmian na karcie politycznej Europy, wychodzimy z tego okresu w poczuciu, że coś się na świecie zmieniło i że musimy do nowego stanu rzeczy się dostosować, musimy jak najrychlej zapanować nad sytuacją, która wymaga nowych metod działania, nowego wysiłku i nowych wkładów pracy i ostrożności.

Europa dzisiejsza nie jest Europą z lata bieżącego roku. Mamy przytem na myśli, nie tyle nawet owe zmiany zewnętrzne, bardzo ważne, lecz bądź co bądź dające się już jasno określić, jako zwycięstwo jednej strony wojującej, lecz zmiany głębsze, tkwiące w psychice społeczeństw i miany gospodarcze, które bez żadnej wątpliwości po dzisiejszym okresie przejściowym nastąpią.

Nie powinniśmy się łudzić ani przez chwilę, że wracamy do jakiegoś okresu spokoju i równowagi, że wczorajszy wstrząs był po to, aby nam cichy i bezburzowy czas zapewnić. Nie jest wykluczone, że poważniejszych komplikacji nie będzie. Państwa wrócą do pracy codziennej. Oznacza to jednak, że pod powierzchnią trwają przygotowania, że państwa energiczne i umiejące działać zbierają siły i obmyślają jakiś wypad choćby w dziedzinie gospodarczej. Nie możemy się łudzić, że spoczną one i że nie będą się starały zdobyczy swoich wczorajszych umocnić lub tak rozbudować, by mogły stać się podstawą do nowych sukcesów lub całkowitego ubezpieczenia.

Rozumieć przez to należy także zdobycze gospodarcze, które polegają na zapewnieniu pełnego zbytu dla swojej produkcji, ułatwieniach w wyżywieniu swojej ludności i zaopatrzeniu jej w niezbędne artykuły codziennej potrzeby. Do tego dążą te państwa z niezwykłą energią i uporem. Nie mogą inaczej nawet postępować i z pewnością uczynią zawsze wszystko, aby ten stan rzeczy dla siebie wytworzyć.

Dlatego pierwszym obowiązkiem każdego państwa jest prowadzenie takiej polityki, którąby zabezpieczała je od niebezpieczeństw ze strony państw zaborczych. Ponadto zaś musi każde państwo, dbające o własną przyszłość i dobrobyt swych obywateli mieć taki plan gospodarczy, któryby dawał wszystkim jego obywatelom pracę i to taką, która jest obliczona na wzmocnienie politycznych i gospodarczych wpływów państwa.

Gdy dawniej budowę szos lub kolei uważano za inwestycję konieczną, lecz nieproduktywną bezpośrednio, wiemy dzisiaj, że budowa komunikacji jest zadaniem pierwszorzędnie opłacającym się pod każdym względem. Dzięki komunikacjom bowiem zdołały Niemcy wmówić innym państwom, że mogą każdej chwili przerzucić ogromne oddziały wojsk z jednego końca państwa na drugi a Włochy rozbudowały w niezwykły sposób swoje lotnictwo i zapewniły sobie dogodną pozycję podczas wszelkich rozgrywek dyplomatycznych i innych. Lotnictwo włoskie na Balearach, w Libii, Abisynii i morzu egejskim było atutem najpoważniejszym.

Jeśli więc o konsekwencjach ostatnich miesięcy myślimy, chcąc dostosować swój krok do tempa innych państw, musimy i my pomyśleć ze swej strony o wielkim programie komunikacyjnym i to programie, któryby przez szereg lat był bezwzględnie i gruntownie wykonywanym.

Państwu potrzeba kilku nowych wielkich dróg, łączących wybrzeże z Karpatami i Katowice z Naroczą, państwu potrzeba taniego transportów ze Śląska na Wołyń i Polesie i odwrotnie. Ze smutkiem dowiedzieliśmy się, że komunikacja lotnicza została wewnątrz kraju przerwana na cały okres zimowy. Zamiast uczynić krok naprzód uczyniliśmy krok wstecz. Zatrzymując komunikację, zatrzymujemy równocześnie warsztaty, zastanawiamy produkcję pomocniczą dla lotnictwa, zatrzymujemy szkolenie naszych lotników, których nie mamy zbyt wielu a potrzebujemy coraz więcej.

Słyszymy często bardzo ważne rzeczy o Centralnym Okręgu Przemysłowym, o budowie fabryk i wielu innych faktach. Zdaje się jednak, że powinniśmy uczynić jeszcze coś więcej aniżeli dotąd i póki tego nie uczynimy, będzie nam grozić strata miejsca w wyścigu innych państw, gorączkowo pracujących nad uzupełnieniem swoich braków.

Zbiera się sejm i senat na pierwszą sesję. Rząd przedłoży obu izbom budżet na r. 1939/40. To więc, co uchwalą teraz, obejmie duży okres czasu, bo przeszło pięć kwartałów aż do wiosny 1940 r. Nie wydaje się nam możliwe, byśmy nie mówili teraz o programie pracy, która należy się bezrobocznym rękom wszystkich naszych obywateli, których klęska bezrobocia dotknęła i która powinna dać nam poczucie, że w wyścigu pracy idziemy równocześnie z innymi państwami. Autokratyczne Niemcy i demokratyczna Francja mają swoje programy gospodarcze, sięgające dalej, niż jeden rok budżetowy. I nam takiego planu potrzeba, potrzeba czynów, które oglądać moglibyśmy we wszystkich zakątkach kraju.

*Stanisław Domański.*

# POGRZEB
# ś. p. Dyr. K. SZUBERTA

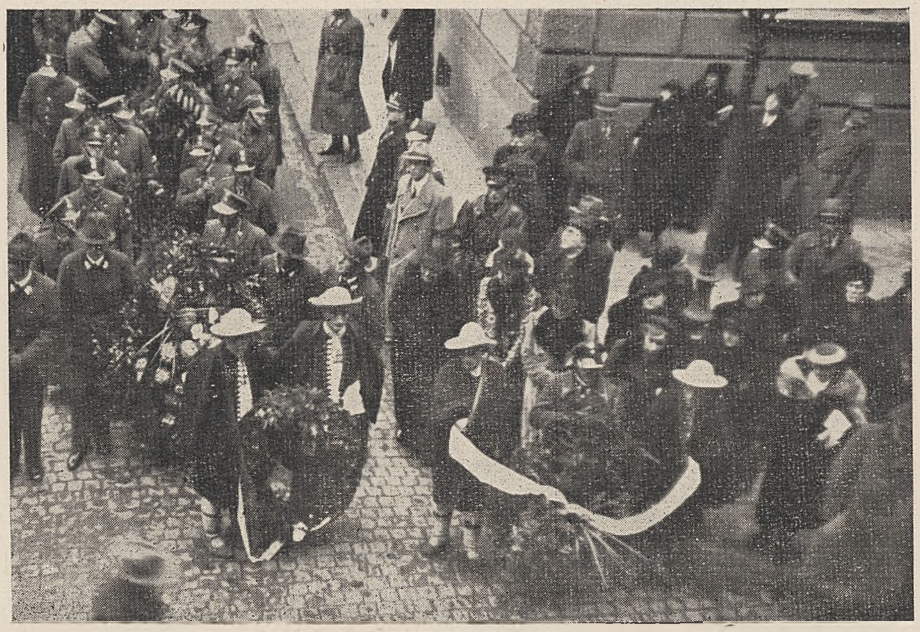


*Adiutant Pana Prezydenta R. P., Min. Rolnictwa i Dyrektor Nacz. L. P. w kondukcie pogrzebowym.*

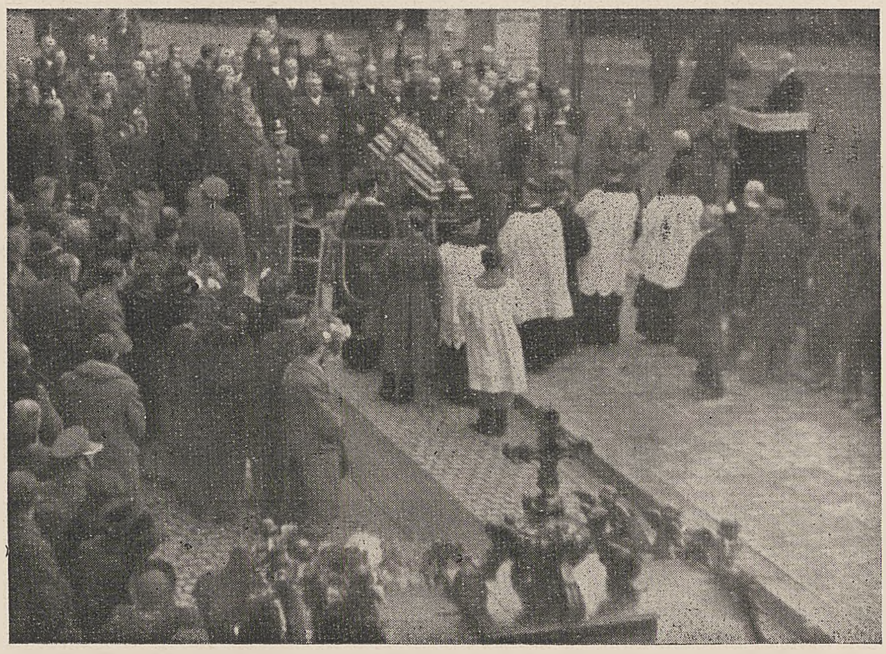
We Lwowie, w tym mieście pogodnym zazwyczaj i wesołym, — ów dzień pochmurny, zimny i mglisty uderzył nas szczególnie, jakby dziwnie zestrajał się z żałobą tych wszystkich, którzy tłumnie zjechali tu, ażeby oddać ostatnią posługę ś. p. Konradowi Szubertowi.

W świetlicy dyrekcji lwowskiej, przemienionej na kaplicę, ustawiono ołtarz i katafalk. Gromadzą się dookoła katafalku delegacje, rosną wieńce u stóp trumny, jesienna woń świerczyny, liści dębu i buka wypełnia kaplicę. O godz. 11-ej do kaplicy wchodzi minister p. Poniatowski z dyrektorem naczelnym L. P. p. Loretem. Adiutant Pana Prezydenta składa wieniec od Pana Prezydenta i drugi od generała broni p. Sosnkowskiego. O godzinie 11.30 w asyście miejscowego duchowieństwa kapelan P. Prezydenta ksiądz, dziekan Humpola odprawia egzekwie. Warta honorowa prezentuje broń. Trumna, przeniesiona na ramionach, ustawiona zostaje na podium przed gmachem dyrekcji. Dokoła — morze głów. Na mównicę wchodzi minister p. Poniatowski, który w pięknym przemówieniu podnosi wysokie zasługi Zmarłego, poczem w imieniu P. Prezydenta dekoruje trumnę insygniami komandorii orderu Polonia Restituta.

Ogromny pochód, rozciągający się na przestrzeni kilku kilometrów rusza w stronę cmentarza. Idą w pochodzie, grupy regionalne ze Śląska i Zakopanego Zwią-



*Delegacja ludności i leśników zaolziańskich.*



*Przemówienie Min. Roln. i R. R. p. J. Poniatowskiego.*

zek Legionistów, grupa huculska ze Związkiem Ziem Gorskich, robotnicy tartaczni, szkoła bolechowska, jeden za drugim ciągną rydwany z kwiatami, wieńce nieprzeliczone, sztandary. Idzie za trumną delegat Pana Prezydenta R. P., Minister Rolnictwa, Dyrektor Naczelny L. P., Dyrektorzy Okręgów, Wojewoda Lwowski, przedstawiciele władz administracyjnych i wojska, przedstawiciel lasów żywieckich, dyrektor Pagedu, pracownicy dyrekcji lwowskiej i Pagedu, personel nadleśnictw i publiczność.

W sposób wyjątkowy i znamienny, splotły się w tych uroczystościach pogrzebowych dwa elementy: okazałość i wystawność, wypływające z wysokiej funkcji państwowej, którą piastował Zmarły i owa serdeczność, osobisty stosunek i przejmujący smutek, który na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzał — dobrego, ukochanego Człowieka.

Pochód zbliża się do bram cmentarnych. Orkiestra wojskowa pułku lwowskich strzelców gra wojskowego marsza żałobnego. Na ramionach, zmieniając się kolejno, koledzy i przyjaciele niosą trumnę do grobu, nad którym w szerokim promieniu ustawiają się delegacje i oddziały.

Jako pierwszy nad otwartym grobem zabiera głos inż. Paszyński, który żegna Zmarłego, jako Jego podwładny i kolega szkolny.

Oto w wyjątkach przemówienie inż. Paszyńskiego:

> *„Wszędzie i zawsze duch Twój wielki promieniował, niosąc wiarę w siły, słuszność poczynań, wielkość zagadnień i możliwość pokonania, przełamania wszelkich trudności, przy szczerym, rzetelnym oddaniu się powierzonemu zadaniu i sumiennym konsekwentnym, a bezkompromisowym spełnianiu przyjętego obowiązku.*
>
> *Podziwialiśmy wszyscy Twą stałą pogodę ducha, Twój spokój i hart, jaki mimo trosk i bólów zawsze zachować umiałeś. A Twe głębokie, czułe i tkliwe, choć pod umiarem i pozorną surowością Zwierzchnika — kryjące się serce rozumieliśmy wszyscy tak doskonale i jakże często, jak głęboko odczuwali. Twa praca, powierzona Ci na olbrzymiej połaci południowo - wschodnich ziem Rzeczypospolitej, sięgającej od Czeremoszu aż po Olzę, stanowi jedną olbrzymią chlubną kartę Twego żywota, kartę złotymi pisaną głoskami w historii Dyrekcji Lasów Państw. Okręgu Lwowskiego i w historii całego leśnictwa polskiego".*

W imieniu Dyrekcji Naczelnej pan mecenas Czajkowski przemawia pełnymi wzruszenia słowami:

> *„Nasuwa się nam wszystkim myśl, jak to będzie dalej, bez Ciebie? Przy naszych codziennych pracach byłeś zawsze pierwszym pracownikiem, byłeś realizatorem wszystkich najtrudniejszych planów i myśli. Podczas Twej długoletniej pracy zdziałałeś tyle dla Lasów Polskich, zdjąłeś z nich wszystkie ciężary, które je przygniatały, otoczyłeś je troską i kulturą polską.*
>
> *Wszyscy Twoi pracownicy — urzędnicy i robotnicy pracowali zawsze i wszędzie pod Twoim dowództwem wytrwale ku chwale Lasów Polskich. Ileż dobrego zdziałeś dla polskiego gospodarstwa leśnego. I teraz w tej Twojej najważniejszej i największej pracy, kiedy posiadałeś najwięcej sił, nastąpiła ta nagła nieubłagana śmierć. Wypełniałeś zawsze obowiązki, jak żołnierz na froncie".*

W imieniu pracowników dyrekcji lwowskiej, nadleśniczy p. Jakubowicz wygłasza przemówienie z którego cytujemy poniższy ustęp:

> *„Nie sposób nam pogodzić się z tym twardym, nieubłaganym losem, który człowieka takiej miary, takiej potęgi woli i charakteru ubiegł w pośpiechu pracy, zasko-*

*czył w wyścigu znoju i trudu, w służbie aż do grobowej deski, do ostatniego tchu dla Polski.*

*Straciliśmy w Tobie najrozumniejszego i najlepszego przełożonego, który nas nauczył w każdej pracy doszukiwać się honoru, który sam szanując każdą rzetelną i szczerą pracę jednako bez względu na hierarchie i stopnie nauczył nas siebie wzajemnie szanować, zawód swój wysoko cenić i sztandar polskiego lasu dostojnie i dumnie nosić.*

*I jedno nas chyba dziś łączy, jak łączy historia fakty ponad głowami ich twórców. Łączy nas nie tylko gorąca pamięć i wspomnienie niewymuszonego szacunku, nie tylko szczera miłość dla Twej szlachetnej Postaci, — łączy nas ponadto głęboka świadomość, że każda praca, i ta, do której kresu Ty dzisiaj doszedłeś i ta, którą my sobie za honor mamy i ta, którą Twoje i nasze dzieci na tej ziemi sprawować mają — i ta twarda niezłomna wiara, że wszystko, co w nas jest dobrego — Polsce ma służyć, Jej potędze, wielkości i szczęściu Jej obywateli. Inaczej cóż warte byłoby życie, życie wyłącznie sobie oddane, w sobie zaczęte i na sobie szaro, bezbarwnie skończone.*

*Posłuchaj, jak las polski, od Czarnohory aż po same Beskidy, zdaleka szumi, jak szemrzą wody Czeremoszu, Prutu i Olzy, jak jodły stuletnie i dumne dęby gorącą modlitwę z wiatrem niosą do Boga:*

*„Panie spraw, by ta ziemia polska, którą On, najlepszy nasz Gospodarz i najtroskliwszy Włodarz tak gorąco kochał i kochać wszystkim swym pracownikom nakazywał, spraw, by ta ziemia, z której On wyszedł i do której wraca — lekką Mu po wieczne czasy była!"*

Krótkie przemówienie w gwarze huculskiej wygłasza wreszcie przedstawiciel robotników leśnych. To krótkie i proste pożegnanie hucuła — swoim sensem i wartością wewnętrzną wybiegało daleko poza zamierzone ramy. Jak insygnia komandorii, które zawisły przed chwilą na trumnie, i te słowa nieudolne lecz prawdziwe, pełne wdzięczności, przywiązania i uznania, były zarazem wysokim odznaczeniem działalności śp. dyrektora Szuberta, jego, pełnego troski, ojcowskiego stosunku do ziem podgórskich.

I znowu, ustawieni na wzgórzu, huculi intonują na trombitach hejnał żałobny. Jak gdyby dokoła, na górach cmentarza hejnał ten odnalazł swoje tło właściwe, donośnie wybrzmiewa jego dźwięk, niesie się jego echo poza obszar cmentarza i wysoko, w górze ginie nad panoramą miasta, zagubioną w mgle.

# Audjencja u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

W dniu 29-tym listopada 1938 r. uzyskał audiencję na Zamku u P. Prezydenta R. P. dyr. Paszyński, zastępca ś. p. dyr. Szuberta, wraz z synem Zmarłego, por. pilotem Zbigniewem Szubertem, aby podziękować za okazane współczucie. Pan Prezydent odpowiedział między innymi:

*„Ś. p. inż. Konrad Szubert miał dziwny dar łatwego pozyskiwania serc ludzkich. Ktokolwiek z Nim się zetknął, musiał go szanować. Ja również, który miałem możność kilkakrotnie zetknąć się z Jego osobą, szanowałem Go dla Jego charakteru, zdolności i wiadomości fachowych. Podkreślam to specjalnie w odniesieniu do Pana, Panie Poruczniku, gdyż straciliście Ojca, który pozostawił za sobą piękną historię i tradycję.*

*To co zrobiłem dla uczczenia Jego pamięci, zrobiłem z całego serca, a podkreślam te rzeczy specjalnie, abyście Panowie i wy synowie zapamiętali, jakiego człowieka i Ojca straciliście".*

# LASY ŚLĄSKA ZAOLZIAŃSKIEGO

Mianem Śląska Zaolziańskiego, lub po krótce Zaolziem określa nasza publicystyka polityczna i gospodarcza tę część Śląska Cieszyńskiego, którą odzyskaliśmy na podstawie historycznej noty polskiej przyjętej w dniu 1.X. 1938 r. przez ówczesny rząd czesko - słowacki. Chodzi więc o ziemie etnograficznie polskie, to znaczy o powiat cieszyński i frysztacki, oraz o tę część powiatu frydeckiego, która bez plebiscytu wraca do Polski w drodze bezpośrednich negocjacji polsko-czesko - słowackich.

Pod względem gospodarczym odzyskane ziemie wnoszą olbrzymie bogactwa naturalne z węglem na czele (Zagłębie Karwińskie) oraz wysoko postawiony przemysł hutniczo - metalowy (zakłady trzynieckie). W dziedzinie surowców, pokaźny udział przypada tamtejszym lasom, produkującym surowiec świerkowy z domieszką jodły i buka.

Statystyka lasów Śląska Zaolzańskiego nie jest dziś jeszcze ściśle ustalona. Nie mniej jednak i ta, która już istnieje jest w stanie rzucić pewien snop światła na stosunki leśne odzyskanych ziem.

Odnośnie lasów prywatnych mam możność posłużyć się danymi dra Jungermana, ogłoszonymi niedawno w „Życiu Rolniczym" (Nr. 42 rok 1938), odnośnie zaś lasów państwowych — danymi inż. Staszkiewicza, jakie zostały zebrane dla użytku Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, a dotychczas w druku nie były ogłoszone. Oba powyższe źródła dotyczą tylko powiatu cieszyńskiego i frysztackiego, bez uwzględnienia wspomnianej wyżej części powiatu frydeckiego.

Ogólny obszar powiatu cieszyńskiego wynosi około 55 tysięcy ha, powiatu frysztackiego około 26 tysięcy ha, razem więc oba powiaty liczą około 81 tys. ha z ludnością ok. 250 tysięcy osób. Z powierzchni ogólnej 81 tys. ha przypada, według dra Jungermana, na użytki rolne i leśne 75,504 ha, w czym samych lasów 22.303 ha. Przeciętna lesistość obu powiatów stanowiłaby zatem 27,5%. Ponieważ jednak na powiat cieszyński przypada około 90% ogółu lasów, zaś tylko 10% na powiat frysztacki, przeto procent lesistości wyrazi się w przybliżeniu na 36,5 % dla pow cieszyńskiego i 8,5% dla powiatu frysztackiego. Dla orientacji warto zauważyć, że dla polskiego Górnego Śląska procent lesistości wynosi przeciętnie 31%.

Lasy powiatu cieszyńskiego i frysztackiego dzielą się na następujące kategorie własności:

15.901 ha (71,3%) — lasy państwowe, 3.310 ha (14,0%) — lasy prywat. średn. i większa własn., 3,092 ha (13,9%) — drobne włościańskie. Razem 22.303 ha (100%).

Lasy prywatne na Zaolziu składają się bądź z małych lasków chłopskich, bądź reprezentują własność średnią i większą przy folwarkach rolnych i zakładach przemysłowych.

Strukturę gospodarczą drobnej własności leśnej ilustruje poniższe zestawienie:

Na gospodarstwa rolne przypada lasu do 1 ha 135 ha (4,4%) 1 — 10 ha 2.175 ha (70,3%), 10 — 30 ha — 615 ha (19,9%), 30 — 50 ha — 167 ha (5,4%). Razem: 3.092 ha (100%).

Są to małe laski gospodarstw rolnych nizinnych względnie parcele leśne na zboczach górskich użytkowanych, jako pastwiska.

Lasy prywatne średniej i większej własności leśnej zgrupowane są głównie w południowo - zachodniej części powiatu frysztackiego. O stanie zagospodarowania lasów prywatnych brak na razie jakichkolwiek danych.

Lasy państwowe zajmują dotychczas 4 nadleśnictwa położone na stokach, przeważnie stromych, Beskidu Śląskiego, w części południowej powiatu cieszyńskiego. Mianowicie: nadleśnictwo Bukowiec ciągnie się na zachód od linii kolejowej Cieszyn — Jabłonków — Mosty, aż po dawną granicę państwową, gdzie styka się z nadleśnictwami państwowymi Ustroń, Brenna, Wisła i Istebna. Trzy pozostałe N-ctwa: Trzycież, Tyra i Łomna leżą na zachód od wspomnianej linii kol., aż po granicę dawną powiatu cieszyńskiego, wzdłuż której ciągną się lasy państwowe, zwróconej nam przez Czechów części powiatu frydeckiego.

Poza wymienionymi nadleśnictwami oraz przejętą częścią powiatu frydeckiego administracja Lasów Państwowych przyjęła nadto 7 majątków rolnych. Są to: Nierad, Lutynia Niem., Mosty Wielkie, Kocobędz, Trzycież. Wędrynia i Kiszyniec o łącznym obszarze ok. 1823 ha, z których w dzierżawie pozostawało dotychczas ok. 72 ha, reszta zaś znajdowała się w zarządzie państwowym.

Według planów czeskich rozdział lasów państwowych, już przejętych na kategorie użytków, zawiera poniższe zestawienie:

| Nazwa użytku ilość leśnictw i obchodów | Nazwa nadleśnictw państwowych (powierzchni w ha) | | | | Razem ha |
|---|---|---|---|---|---|
| | Bukowiec | Trzycież | Tyra | Łomna | |
| powierzchnia produkująca drewno . . . . . . . | 3.980,39 | 2.155,47 | 4.022,68 | 4.768,33 | 14.926,87 |
| powierzchnia użytkowa nie leśna . . . . . . . | 189.41 | 85,08 | 204,66 | 307,08 | 786,20 |
| powierzchni nieużyt. i podziału powierzchni . . | 21.09 | 56 96 | 70,24 | 40,14 | 188.43 |
| ogółem powierzchni N-ctwa | 4.190,89 | 2.297,48 | 4.297,58 | 5.115,55 | 15.901,50 |
| ilość leśnictw . . . . . | 3 | 2 | 3 | 3 | 11 |
| ilość obchodów ochronnych | 14 | 9 | 13 | 15 | 52 |




MAPA LASÓW ZAOLZIAŃSKICH

Przedstawiony w powyższej tabelce dotychczasowy podział administracyjny będzie najprawdopodobniej zachowany nadal. Przewiduje się tylko małe zmiany, polegające na przesunięciu niewielkich obiektów do najbliżej położonych lasów państwowych oraz zmiany w ilości obchodów ochronnych. Większych zmian natomiast wymaga podział gospodarczy wszystkich 4 nadleśnictw, czeski bowiem podział na obręby zbyt daleko odbiegał od zasad, na których oparte jest urządzenie lasów w Polsce.

Strukturę lasów państwowych ilustruje poniższe zestawienie tabeli klas wieku na dzień 1.I.1938.

| Nadleśnictwo lub obręb | Halizny i płazowizny | 20-to letnie klasy wieku (powierzchnia w ha) | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | I 1 — 20 | II 21 — 40 | III 41 — 60 | IV 61 — 80 | V 81 — 100 | VI nad 100 |
| Bukowiec | 17,40 | 898,51 | 762,94 | 934,22 | 807,69 | 401,85 | 157,78 |
| Trzycież | 25,49 | 437,56 | 300,33 | 622,34 | 445,03 | 124,29 | 200,43 |
| Tyra | 29,90 | 765,79 | 737,21 | 1.034,52 | 471,23 | 347,79 | 636,24 |
| Łomna | | | | | | | |
| obr. użytku | — | 1.189,21 | 978,95 | 1.043,67 | 769,42 | 495,36 | 204,54 |
| Rezerwat | — | 27,42 | 5,43 | 4,97 | 4,89 | — | 44,47 |
| Razem | 72,79 | 3.31849 | 2.784,86 | 3.639,72 | 2.498,26 | 1.369,29 | 1.243,46 |

O czeskiej gospodarce leśnej można najogólniej wyrazić pogląd że odbiega ona daleko od zasad i norm, stosowanych w Polsce.

W dziedzinie urządzenia lasu obce tej gopodarce było pojęcie ostepu, podstawowego elementu racjonalnego planowania wszelkich czynności gospodarczych. Użytkowanie lasu nie miało u Czechów skrystalizowanych zasad i celów gospodarczych, jak dowodzi często przypadkowe rozmieszczenie zrębów w formie kulis, gniazd lub zrębów częściowych. Podobnie daleki od zasad racjonalnego użytkowania lasu był pobór użytków międzyrębnych. Trzebieże bowiem ograniczano wyłącznie dousuwania posuszu i drzew obumierających. Według przejętych planów czeskich, produkcja drewna, pochodzącego z trzebieży wynosiła zaledwie 11.223 m³ przy powierzchni manipulacyjnej 10.292.13 ha, czyli okrągło 1 m³ z 1 ha rocznie. Tak skąpe trzebieże stanowią niewątpliwie bezpośrednią przyczynę tych szkód śniegowych, jakie dość licznie spotyka się w świerczynach II i III klasy wieku. Ogólnie jednak drzewostany świerkowe średnich klas wieku są przeważnie silnie zwarte. Już przeto w najbliższej przyszłości (wczesną wiosną) trzeba będzie trzebieże dostosować do hodowlanych i gospodarczych potrzeb lasu.

Odnowienie prowadzili Czesi zasadniczo samosiewem górnym i bocznym, uzupełniając w razie potrzeby sadzeniem 4—6 letn. świerka, olszy, jesiona itp. Owo sadzenie jednak wykonywano przeważnie za gęsto, co z jednej strony było czynnością wysoce nieekonomiczną z uwagi na nakład pracy i pieniędzy, z drugiej zaś strony — bardzo ryzykowną z uwagi na hodowlę upraw mało odpornych, zwłaszcza w klimacie górskim. Na ogół stan upraw należy uznać za zadawalający, miejscami nawet dobry. Zaległości w zalesianiu zrębów nie ma, co bezstronnie trzeba Czechom przyznać.

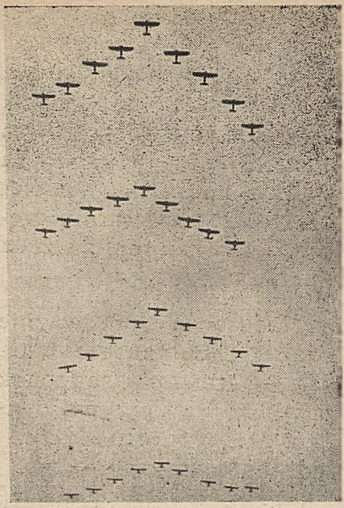
Ochrona lasu była przeważnie wystarczająca. Spotyka się takie zabiegi, jak smarowanie sadzonek dla ochrony przed zwierzyną, owijanie pojedyńczych sztuk chrustem przed spałowaniem itp.

Stan zabudowań gospodarczych i administracyjnych jest zarówno pod względem ilości jak i jakości dobry i wystarczający. W tej dziedzinie nie przewiduje się nowych inwestycyj.

W bieżącej kampanii rębnej roku 1938/39 wszystkie prace gospodarcze są prowadzone bez jakiejkolwiek przerwy. Leśnicy polscy wkroczyli na Zaolzie wraz z wojskiem, przejmując niektóre tereny leśne nawet przed nadejściem oddziałów wojskowych.

Lasy Państwowe na Śląsku Zaolzańskim wchodzą na rynek drzewny z produkcją głównie surowca tartacznego (świerk, jodła) i kopalniaków, a po części i papierówki. Dotychczas lasy te obsługiwane były przez tartak państwowy w Nawsiu koło Jabłonkowa, również przejęty przez Lasy Państwowe. Obecnie, po likwidacji dawnej granicy polsko - czeskiej, duże połacie sąsiednich nadleśnictw polskich (Istebna) ciążą, ze względu na dogodniejsze warunki transportowe, do tartaku w Nawsiu. Tym sposobem wytworzyła się nowa sytuacja gospodarcza, która sprawia, że istnienie tylko jednego tartaku zwłaszcza dla obsługi nieco oddalonych lasów powiatu frydeckiego może okazać się już w najbliższej przyszłości niewystarczające.

Jeżeli jaka myśl jest za wątła,
iżby zniosła prostotę wyrażenia,
najlepszy to znak, aby jej poniechać.



# LOTNICTWO W PIERWSZYCH DNIACH WOJNY

Środki prowadzenia wojny i umiejętność osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa przekształciły się w naszych czasach. Dzisiaj pojęcie „front" i „tyły" nie różnią się tak zasadniczo, jak to było dawniej, a ostateczne zwycięstwo — którym jest złamanie woli przeciwnika, może być osiągnięte bez zadania mu druzgocącej klęski na polu bitwy. Przekształcenia te są wynikiem rozwoju lotnictwa, ono bowiem przenosi wojnę przez fronty na otwarte przestrzenie i wgłąb krajów walczących.

Dawno już zrozumiano i uznano powszechnie, że lotnictwo przestało być tylko bronią pomocniczą wojsk lądowych i floty, że jest ono potężną bronią, mogącą działać samodzielnie. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się do lotnictwa w pierwszych dniach wojny.

Ostatnie zatargi zbrojne w różnych częściach świata przekonały wszystkich, jak złudne jest liczenie na oficjalne wypowiedzenie wojny. Bomby lotnicze padają wcześniej, aniżeli ostatnie słowa pertraktacji, mających zażegnać wybuch wojny. A wynik wojny może zależeć w dużej mierze od przebiegu jej pierwszych dni, tj. od działań lotnictwa nieprzyjacielskiego, od postawy społeczeństwa i jego reakcji na te działania, oraz od działalności własnego lotnictwa.

Wyobraźmy sobie gorączkowy okres czasu bezpośrednio przed i po ogłoszeniu wojny. Wojsko nasze się mobilizuje, wszystkie gałęzie przemysłu wojennego zaczynają pracować na trzy zmiany w ciągu doby.

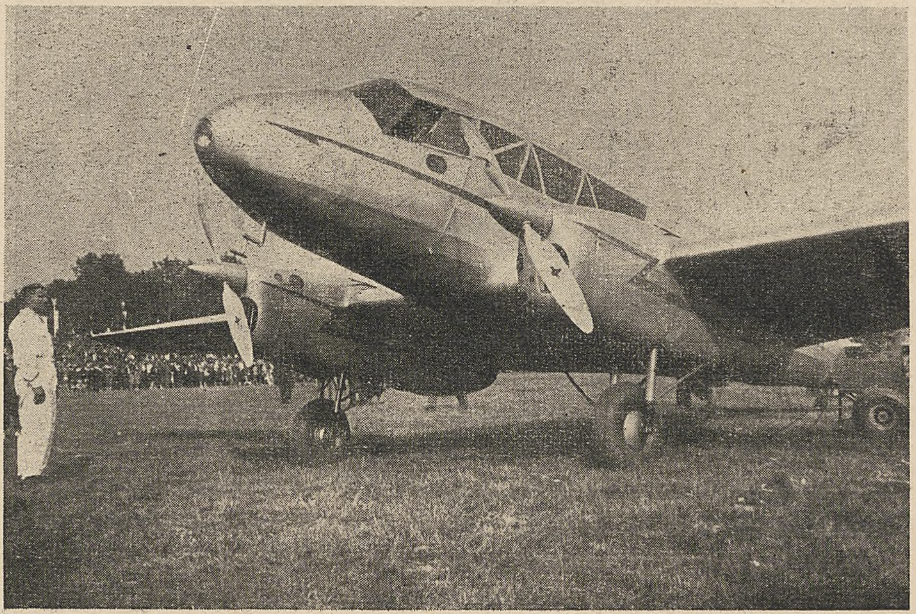
Koleje przechodzą na wojenne rozkłady jazdy. Na stacjach kolejowych gromadzi się tabor kolejowy i pociągi kursują bardzo gęsto, trzeba przecież przewozić obywateli powołanych pod broń, oddziały wojskowe do rejonów koncentracji, ewakuować ludność z osiedli najbardziej zagrożonych w pobliżu przyszłego frontu.

Wszędzie panuje duży ruch i zrozumiałe podniecenie. Tworzą się liczne zbiorowiska ludzi, sprzętu i zwierząt.

Lotnictwo ma teraz liczne i wrażliwe cele do zwalczania. Eskadry bombowe nadlatują w dzień i w nocy i bombardują dworce, mosty i linie kolejowe, magazyny, fabryki, miasta. Padają ciężkie bomby burzące, o wadze 100, 300 i więcej kilogramów, które niszczą siłą przebicia i podmuchu budynki, drogi, tory, mosty. Padają też bomby lekkie, od 0,2 kg do 10 kg, lecz niemniej groźne, bo wywołujące pożary; są to bomby zapalające. A bomby gazowe! Wprawdzie umowy i prawa międzynarodowe zabraniają stosowania gazów bojowych, czy można jednak wierzyć tym zapewnieniom?

Używając w ten sposób swego silnego liczebnie lotnictwa, nieprzyjaciel może spowodować opóźnienie mobilizacji i koncentracji naszych wojsk i — co znacznie gorsze — wywołać popłoch, zamieszanie, przerażenie i przygnębienie ludności, obniżając tym samym odporność duchową społeczeństwa i wydajność pracy „na tyłach", co siłą rzeczy musi się odbić ujemnie na froncie.

Widzimy, że lotnictwo ma liczne cele do zwalczania. Poza wymienionymi już, zwalcza ono oddziały wojskowe w marszu, na postoju, artylerię na stanowiskach, lotniska itp. Wybór celów zależy od wyniku rozważań, co w danym położeniu przyniesie większe korzyści. I tu głównym czynnikiem jest wzgląd na obronę przeciwlotniczą (OPL) przeciwnika, zarówno czynną, tj. środki, zwalczające bezpośrednio



lotnictwo, jak i bierną, tj. przede wszystkim duchową postawę i przygotowanie ludności do obrony przeciwlotniczej.

Żołnierz jest siłą rzeczy uodporniony na moralny wpływ działalności lotnictwa, które dla niego jest tylko jednym więcej narzędziem walki. Liczne ćwiczenia, posiadane środki obrony i stosunkowo znaczne rozproszenie w terenie pozwalają wojsku szybko przechodzić do porządku dziennego nad napadem lotniczym, a nawet zadawać lotnictwu nieprzyjacielskiemu krwawe straty. Ludność cywilna, o ile nie jest odpowiednio przygotowana, może ponosić większe straty — i przyczynić się do przegrania przez państwo wojny.

Nieprzyjaciel, który wie z góry, lub przekona się po pierwszych napadach, że wyniki działania jego lotnictwa są niewielkie, bo ludność przeciwnika jest silna duchowo, karna, dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej i nie ulegająca panice, zaprzestanie wysyłania wypraw bombowych przeciwko osiedlom, wypraw, które w każdym wypadku drogo go kosztują. Działalność lotnictwa nieprzyjaciela ograniczy się wtedy do zwalczania przedmiotów czysto wojskowych i do akcji na polu walki. Próby teroryzowania ludności cywilnej ustaną, gdy okażą się bezskuteczne. Stanie się to tym szybciej, lub może nieprzyjaciel wcale ich nie podjąć, jeżeli będzie wiedział, że nie tylko ludność cywilna jest dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej, ale, że przeciwnik również posiada silne lotnictwo, które może odpowiedzieć na jego napady równie silnymi wyprawami bombowymi, skierowanymi przeciwko jego ludności.

Do obrony przeciwlotniczej potrzebne jest lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciwlotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze, balony zaporowe. Jednak same te środki nie wystarczą, jeśli społeczeństwo całe nie będzie uświadomione, przygotowane do obrony, karne i zorganizowane. Najlepszym natomiast argumentem, odstraszającym nieprzyjaciela jest własne silne lotnictwo, zwłaszcza silne lotnictwo bombowe, które może w każdej chwili nieprzyjacielowi zagrozić.

Lotnictwo jest narzędziem walki najdroższym, to prawda, lecz najpotężniejszym. Społeczeństwo musi zrozumieć i uwierzyć, że hasło *„Silne lotnictwo — to silna Polska"* zawiera głęboką, prawdę.

*BOJAN ALEKSANDROFF*
*Redaktor „Bułgarskiego Lasu"*

# STAN I MOŻLIWOŚCI POLEPSZENIA GOSPODARKI LEŚNEJ W BUŁGARII

Według statystyki Bułgarskiego Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych lasy w Bułgarii zajmują powierzchnię 2.901 tys. ha, z czego na własność samorządową przypada 55%, państwową 24%, prywatną 19% i inne 2%. Najlepszy stan gospodarki jest w lasach państwowych, a najgorszy w lasach prywatnych. Lasy w Bułgarii są przeważnie niskopienne, odroślowe. Przeważają drzewostany liściaste, z bukiem i dębem na czele. Według prof. Iwanczewa, powierzchnia zalesiona wynosi ogółem 86,1%, a niezalesiona 7,3%; pastwiska leśne zajmują 6,6%.

Lasy ucierpiały silnie z powodu licznych pożarów, wzniecanych przez pasterzy górskich z plemienia „Karakaczan" oraz z powodu pasania bydła, owiec i kóz.

Przeróbka drewna do niedawna stała w Bułgarii na niskim poziomie, co powodowało nienależyte jego wyzyskanie. Taki stan rzeczy zmuszał państwo do sprowadzania materiałów tartych z zagranicy.



*Akademia leśna w Sofii*

Dotychczas nie wszystkie lasy są należycie urządzone. Ogólnie można powiedzieć, że stan gospodarki lasów bułgarskich nie jest zadawalający i dlatego konieczne są poważne zmiany.

Należałoby przede wszystkim zwiększyć ilość nadleśniczych rewirowych, zajmujących się sprawami urządzeniowymi i eksploatacyjno-handlowymi. Dotychczasowe obszary, podlegające nadleśniczym rewirowym okazały się zbyt duże, by mogli oni prowadzić racjonalną gospodarkę, szczególnie wobec braku dobrych dróg. Już w tym kierunku naprawienia gospodarki zrobiono dużo, ale jeszcze są liczne braki.

Eksploatacja prowadzona dotychczas nie przez właściciela lasu, lecz przez nabywcę drewna, okazała się szkodliwa, toteż należałoby taki system gospodarowania co rychlej zmienić. Obecnie w Bułgarskich Lasach Państwowych eksploatacja już w 70% jest prowadzona we własnym zarządzie państwa.

Cały teren lasów należałoby pokryć siecią stacji doświadczalnych,

które by zajmowały się sprawami hodowlanymi, urządzeniowymi, użytkowymi i in. Laboratorium doświadczalnym w sprawach leśnych powinien bowiem być las.

Następnie szerokie masy ludu należałoby uświadomić o znaczeniu lasu dla gospodarki narodowej obronności państwa i in., a pasanie bydła ograniczyć tylko do terenów niezbędnych do tego celu, na których można byłoby posiać odpowiednie gatunki traw.

Jednym z najważniejszych zadań byłaby zmiana gospodarki hodowlanej przez zaniechanie odnowień sposobem odroślowym, a przejście na odnowienie nasienne. Drzewostany bukowe dotychczas niewyzyskane, powinny dostarczyć surowca dla przemysłu drzewnego. Jest on dotychczas jeszcze nierozwinięty, ale leżą przed nim szerokie możliwości.

Do intensyfikacji gospodarstwa leśnego w Bułgarii może przyczynić się stabilizacja personelu leśnego oraz zwiększenie ilości specjalistów w poszczególnych dziedzinach gospodarki leśnej, których brak daje się stale odczuwać.

*tłum. Luben Bakoloff*

# Sport wśród kobiet

Wychowanie fizyczne nie ogranicza się do boisk sportowych i sal gimnastycznych — idzie w teren, szuka odpowiedniego tła dla piękna ruchu, szuka przyrody, przestrzeni, prześwietlonej słońcem, zieleni drzew, błękitu wody i bieli śniegu. Tu staje przed nami otworem dziedzina sportów. Sport, oprócz zdrowia, zgrabnej sylwetki, wyrabia dużo dodatnich cech wewnętrznych: pogodę ducha, zaradność, odwagę, ufność we własne siły i mocną wolę zwycięstwa, cechy tak konieczne dla kobiet, mieszkających w leśniczówkach i gajówkach. Dlatego dziwnym się wydaje, że, na tle ogólnego rozwoju sportów w ostatnich latach, zaznacza się pewne zahamowanie rozwoju sportu kobiecego. Może przyczyną tego jest wzorowanie się sportu kobiecego na męskim? Może dążenie do osiągnięcia wyników zbyt trudnych dla organizmu kobiecego powoduje zniechęcenie?

Sport kobiecy nie może być wzorowany na męskim — powinien być wyodrębniony, przystosowany do ustroju fizycznego i psychicznego kobiety.

Wyniki przeciętnego „sportowca" są lepsze od najlepszych wyników naszych „sportsmenek" — nie starajmy się więc dążyć do dorównania mężczyznom na tym polu; bez szkody dla zdrowia nigdy tego nie osiągniemy. Sport powinien być dla kobiet przede wszystkim miłą i zdrową rozrywką.

Każda kobieta przed wyborem sportu powinna się zastanowić jakiego rodzaju sport jej odpowiada. Na odpowiedni wybór muszą wpływać takie względy, jak: różnego rodzaju cechy konstycjonalne, wiek, różne okresy życia, upodobania oraz warunki bytu.

Sport zawodniczy jest dostępny tylko dla nielicznych kobiet ze względu na trudności, jakie napotyka przeciętna kobieta w racjonalnym i systematycznym treningu, koniecznym do osiągnięcia „wyników".

Dla wszystkich jednak kobiet jest dostępny sport w najogólniejszym tego słowa znaczeniu — osiągnięcie nie „nadzwyczajnych wyników" lecz przeciętnej sprawności.

Pływanie, turystyka (nizinna, górska i wodna), narciarstwo (bez skoków), wioślarstwo, ślizgawka, łucznictwo, gry sportowe i gimnastyka — są to sporty najkorzystniejsze dla ustroju fizycznego kobiety.

Dalej idzie grupa sportów dostępnych tylko dla nielicznych ze względu na trudności finansowe (teren, sprzęt): żeglarstwo, tenis, szermierka, szybownictwo, strzelectwo, oraz sporty, wymagające specjalnej budowy i upodobań: lekko-atletyka, skoki do wody i turystyka wysoko-górska.

Staraniem różnych związków, stowarzyszeń i klubów sportowych, dzięki organizowaniu obozów i kursów, uwzględniających w swych programach wychowanie fizyczne, coraz więcej kobiet poznaje wartość i przyjemne strony sportów zimowych i letnich. Ale, czy kiedykolwiek akcja ta ogarnie wszystkie kobiety? — To zależy tylko od nas. Przestrzeń wolna jest blisko: las, pola, góry, woda czekają.

W słoneczne dni „polskiej jesieni", w pogodne dni wiosny pójść na wędrówkę po górach, po czerwono-złocistym lub jasnozielonym lesie, zajrzeć na boiska sportowe. Gdy niebo pokryją ołowiane chmury, gdy biały śnieg otuli grubym kożuchem świat, zajrzeć na salę gimnastyczną, pływalnię, przypiąć narty i uciec choć na parę godzin w zawiane śniegiem bezdroża i lasy.

W skwar letniego południa popłynąć żaglówką, kajakiem błękitną wodną drogą, zanurzyć rozgrzane ciało w chłodnej fali...

A potem — wrócić do codziennej pracy z sercem pełnym słońca i radości.

*Lubicz.*

## Rak, wcześnie rozpoznany — może być wyleczony

## Zapisujcie się na członków towarzystw przeciwrakowych

# TRZNADEL

Trznadel (Emberiza citrinella L.) jest jednym z kilku pospolitszych gatunków ptaków w naszym kraju. Trudno sobie wyobrazić w lecie jakiś skraj lasu, polanę, czy przydrożne drzewo bez trznadla, równie trudno w zimie — drogę lub obejście gospodarskie, w którym nie byłoby częstszych lub rzadszych wizyt żółto upierzonego gościa.

Podobnie, jak poprzednio opisywana na tym miejscu zięba, należy trznadel do rodziny łuszczaków. Cechą charakterystyczną łuszczaków jest to, że nie połykają one w całości znalezionych ziarn, stanowiących poważną część ich pokarmu, lecz tak długo zgniatają je w dziobie, póki nie wyłuszczą jądra z łupinek. Stąd nazwa rodziny: łuszczaki; stąd też dziób łuszczaków jest zawsze bardzo gruby.

Wielkością zbliżony jest trznadel do wróbla, z którym też bardzo często spotkać go można na jednych i tych samych miejscach. Długość całkowita ptaka wynosi 16 — 17 cm, długość skrzydła 8,5 — 9,5 cm, ogona 7,5 — 8 cm; ciężar ciała około 32 gramów. W ubarwieniu najbardziej rzuca się w oczy kolor żółty. Żółta jest głowa (z tyłu szaro kreskowana), podgardle, piersi i brzuch. Na spodzie ciała — na żółtym tle bronzowe plamki. Wierzch ciała przedstawia pstrą mieszaninę barw rdzawej (barwa przeważająca), czarnej i oliwkowej. Kuper czysto rdzawy. Samice, aczkolwiek w zasadzie ubarwione podobnie, bardzo łatwo odróżnić od samców po tym, że wszystkie barwy są mniej wyraźne. Specjalnie zaś żółto-cytrynowa barwa spodu ciała, tak jaskrawa u samców, u samic jest w znacznej mierze zasłonięta przez zielonkawoszaro zabarwione końce piór. Ku tyłowi kolor żółty brzucha jest u samicy prawie białawy.

Obszar występowania trznadla obejmuje całą prawie Europę (w Szwecji do 68° szer. pn.) i zachodnią Syberię. W całej Polsce jest jednym z najpospolitszych gatunków. Jest to ptak osiadły, nie opuszczający przez cały rok miejsc, gdzie się urodził i wychował. Jedynie zimą, w poszukiwaniu pokarmu oddala się z miejsca stałego pobytu, jednakże na niezbyt wielkie, zapewne nie większe niż kilkukilometrowe odległości. W lecie najchętniej przebywa w terenie otwartym, pokrytym zrzadka drzewami i krzewami. W takich miejscach można go zawsze spotkać, w takich też miejscach zakłada trznadel gniazdo.



W kwietniu, czasem w końcu marca, samce i samice łączą się w pary. Każda para zajmuje pewien rejon, z którego samiec wypędza zawzięcie inne trznadle. Zjawisko to znane jest zresztą i u wielu innych gatunków ptaków. Gniazdo buduje na ziemi lub nie wysoko (do 1½ m) nad ziemią, w rozwidleniu grubych gałęzi, w gęstym krzaku itp. Zbudowane jest ono z suchych, a jak podaje Naumann z suchych ale już napoły przegniłych traw, wewnątrz wysłane końskim włosem i sierścią innych zwierząt, natomiast nie spotyka się w wyściółce piór. Co jest rzeczą bardzo charakterystyczną dla trznadla, to to, że przy samym gnieździe, w czasie jego budowy, rozrzuca on sporo materiału, z którego buduje gniazdo. Niewiadomo czy jest to przypadkowe gubienie źdźbeł trawy, czy też świadome ich rozrzucanie, mające uniewidocznić i w ten sposób zabezpieczyć samo gniazdo. W kwietniu znaleźć można pierwsze całkowite zniesienia, składające się z 4 — 5 jaj, bladoróżowych, pokrytych ciemnobronzowymi lub fioletowymi, nieregularnymi kreskami. Wymiary jaj 21 × 16 mm. Świeżo zniesione jajo waży około 3 gramów. W ciągu roku wywodzi trznadel młode dwu- a nawet i trzykrotnie; okres lęgów jest stosunkowo długi, ciągnie się od kwietnia aż do sierpnia.

Co do wysiadywania jaj, to Naumann podaje, że wysiaduje je zasadniczo samica, jednakże samiec ma ją zastępować w ciągu kilku godzin dnia; Heinroth znajdował zawsze tylko samicę na gnieździe. Wysiadywanie jaj trwa 13 — 14 dni. Po wylocie młodych z gniaz-

da rodzice żywią je jeszcze około tygodnia, poczem małe są zdane na własne siły.

Pokarm trznadla składa się z owadów i nasion. Rzecz prosta, że owadami może się trznadel żywić przez wiosnę, lato i jesień, zimą wyłącznie nasionami, które jednak chętnie bardzo zjada i w innych porach roku. Z pośród nasion wyraźnie przekłada nasiona mączyste nad oleiste. Ulubionym pożywieniem trznadla jest owies i proso, ale zjada również nasiona różnych traw, jęczmienia, gryki, babki; zdaje się najmniej chętnie (ze zbóż) żyta. Nasiona oleiste zjada głównie zimą, gdy go bieda przyciśnie; z tych zdaje się najbardziej lubić mak. Jeśli zima jest bezśnieżna — trznadle rzadziej zaglądają do obejść gospodarskich; gdy gruby opad śniegu pokryje ziemię zbierają się na drogach wraz z wielu innymi ptakami, gdzie wydziobują ziarna z nawozu końskiego, a gdy i to źródło pokarmu zawodzi, wówczas coraz częściej spotkać można trznadla przed stodołami i stajniami.

Nasiona zbierają głównie z ziemi, albo też starają się przygnieść do ziemi roślinę, z której chcą je wydziobać. Ponieważ na drzewach poruszają się naogół mniej zręcznie niż na ziemi, więc też i owady, które zjadają, zbierają głównie z roślin zielnych, nie zaś z drzew lub krzaków. Z owadów chwytają drobne pasikoniki, drobne ćmy i chrząszczyki, a nawet, jak podaje Naumann, chrabąszcze, które



*Jajo trznadla*

naturalnie muszą rozdziobać. Zdaniem niektórych badaczy niszczy trznadel dużo gąsienic bielinka kapustnika.

W porówaniu z ziębą — zna-



*Gniazdo trznadla*

czenie gospodarczo-leśne trznadla jest, jak sądzę, mniejsze i to zarówno, jako ptaka pożytecznego, jak i szkodliwego. Przede wszystkim można trznadla uważać za ptaka słabiej związanego z lasem niż ziębę. Ponadto wydaje mi się, że jest mniej liczebny. A jak z opisu jego sposobu odżywiania się wynika — owady, które zjada, są szkodnikami najniższego piętra roślinności w lesie, które ma mniejsze gospodarcze znaczenie, niż piętro roślinności drzewnej, w którym poluje na owady zięba. Natomiast trznadel, przekładający nasiona mączne nad oleiste, niechętnie zjada nasiona sosny czy świerka, a zatem nie wyrządza w szkółkach leśnych szkód przez zrywanie kapturków ze świeżo skiełkowanych nasion drzew iglastych, co zięba zdaje się uprawiać ze szczególnym zamiłowaniem.

Wspomnieć warto, że od dawien dawna, bo już w starożytnym Rzymie, trznadel był ceniony dla bardzo smacznego mięsa. Zwłaszcza jesienią, gdy jest dobrze upasiony, mięso jego było tam bardzo poszukiwane. Aby go utuczyć — trzymano go w klatkach i karmiono prosem.

Spośród wrogów trznadla — najgroźniejszym jest dlań krogulec. Według obserwacyj Uttendosrrfera i tow. prowadzonych przy 176 gniazdach krogulca, wśród 12.987 ptaków, przyniesionych na pokarm samicy i młodym było 1187 sztuk trznadli. Trznadle stanowiłyby zatem około 9% łupów krogulca.

*J. Frydrychewicz.*

**DO DYSKUSJI**

# „Setki" mają głos

W nr 37 „Ech Leśnych" został zamieszczony w dziale do dyskusji — artykuł inż. J. Puzynowskiego pt. „O właściwy środek lokomocji".

Z myślą przewodnią tego artykułu, wyrażającego konieczność zmotoryzowania administracji leśnej zgadzam się najzupełniej; — nie zgodzę się natomiast na zbyt pochopne potępienie „setek" o których Szan. Autor wyraził się że „po drogach gruntowych, często piasczystych lub błotnistych, słaby motorek źle ciągnie, przegrzewa się, psuje i prędko się zużywa".

Nie mam zamiaru udowadniać i przekonywać, że „setka" jest najidealniejszym środkiem lokomocji — uważam jednak za wskazane poruszyć tę sprawę.

Od przeszło roku (14 miesięcy) jestem w posiadaniu motoroweru z motorem o poj. 98 cm czyli tzw. popularnej setki, na której zrobiłem przeszło 10 tysięcy km przeważnie po drogach gruntowych leśnych i polnych i b. często z drugim pasażerem. W ciągu tego czasu miałem okazję poczynić cały szereg spostrzeżeń i doświadczeń nad przydatnością tego środka lokomocji w naszych warunkach pracy i uważam za celowe podzielić się nimi z Szan. Czytelnikami.

Na jakich drogach można „setki" używać? A więc oprócz dróg bitych i dobrych dróg gruntowych można używać do jazdy każdej ścieżki, po której można względnie wygodnie przejść pieszo. Możność wykorzystania b. wąskich nieraz ścieżek jest zadziwiająca i pod tym względem „setka" znacznie góruje nad silniejszymi motocyklami. A przecież takich względnie wygodnych przejść dla pieszych jest wszędzie sporo — nawet w ciężkich warunkach terenowych. Nieduża waga „setki" (ca 60 kg) pozwoli nam przy napotkaniu przeszkody np. w postaci niezbyt głębokiego rowu, zawały itp. na przeniesienie motocykla — co przy silniejszej maszynie, ważącej

150 — 250 kg jest wprost nie do pomyślenia.

Szybkość, jaką na drogach leśnych i ścieżkach można rozwijać około 30 km/godz. Silniejszym motocyklem możnaby rozwinąć większą szybkość, ale względy bezpieczeństwa z uwagi na wąską drogę czy ścieżkę, pełną zakrętów, wyboi itp. przeszkód — nie pozwolą na to. Dodam, że na dobrych drogach bitych można „setką" rozwinąć szybkość do 60 km/godz. co pozwoli na pokonanie nawet naszych największych odległości.

Wydatek na zakup tego środka lokomocji jest naogół jeszcze znaczny i wynosi po uwzględnieniu ulgi w zwrocie podatku około 600 do 750 zł. Koszt eksploatacji jest zato niski. Zużycie paliwa wynosi 2 — 2½ l. mieszanki olejowo-benzynowej na 100 km. Przy cenie mieszanki 80 gr za 1 litr 1 km jazdy kosztuje 1,6 — 2 groszy.

Zaznaczyć muszę, że przez cały czas używania „setki" nie miałem żadnego defektu, wymagającego naprawy — nie licząc oczywiście jednego zalepienia przebitej dętki, złamania 3 szprych i wyczyszczenia zaoliwionej świecy.

Będące obecnie w użyciu „setki" można podzielić na dwa rodzaje a mianowicie: właściwe motorowery z pedałami do deptania i motocykle ze starterem. Pierwszy rodzaj uważam za więcej odpowiedni dla naszych warunków, bowiem w specjalnie trudnym terenie (duże wzniesienia, piaski) można kilkoma obrotami pedałów znacznie pomóc i uchronić się od ewentualnego pchania motocykla. Również w razie nieprzewidzianego braku paliwa można przy pomocy pedałów swobodnie jechać, jak na rowerze, co przy odpowiednio dobranej przekładni nie sprawia specjalnych trudności.

Na tutejszym terenie są one w dość powszechnym użyciu — dość wspomnieć, że na terenie jednego tylko nadleśnictwa w Borach Tucholskich personel leśny posiada aż osiem takich motocykli.

*Inż. F. Budniak.*

# Wyróbka zrębowa większymi zespołami

Pragnąc udoskonalić i przyspieszyć wyróbkę zrębową w swoim leśnictwie, wprowadziłem przed kilku laty na jednym zrębie wyróbkę systemem zespołów zwiększonych.

Po obserwacji kilkoletniej, w roku bieżącym zastosowałem ten system na 4 zrębach, z zupełnym zaniechaniem użycia zespołów 2 lub 3 osobowych.

Zespół zwiększony składa się od 10 do 16 ludzi, zależnie od jakości drzewostanu. Zespół ten powinien mieć ludzi dobranych, pilnych, pracowitych, z wyłączeniem leniwych i nieudolnych.

Zasadniczą cechą zespołu zwiększonego jest podział na specjalistów, przeznaczonych dla danego rodzaju pracy.

A więc

1) specjalistów od podcinania i zrywania,

2) specjalistów od obcinania sęków i gałęzi,

3) specjalistów od korowania,

4) specjalistów od wynoszenia gałęzi na boki zrębu,

5) specjalistów od wykrzesywania gałęzi, wyniesionych i układania chróstu oraz gałęzi.

Do podcinania i zrzynania przeznacza się najzdolniejszych i najzręczniejszych.

Jest to praca bardzo ważna, ale równocześnie ciężka.

W zespole zwiększonym zrzyna 1 lub 2 piły, odcinanie sęków i gałęzi dokonuje 1 do 3 ludzi, koruje 2 do 4 ludzi, gałęzie wynosi 2 do 3 ludzi, wycina gałęzie 2 do 3 ludzi.

Podział ten waha się, jest zależny od wieku drzewostanu, jego zdrowotności (huba) oraz czynnika zadrzewienia. Poza tym możliwe są pewne przesunięcia w granicach danego zrębu, nad czym czuwa starszy robotnik w zespole.

Uważać należy, by partia, obcinająca gałęzie i sęki, postępowała w pewnej odległości od zrzynających, ze względu na bezpieczeństwo. Również w całym zespole konieczny jest nadzór nad sprawnym następstwem prac oraz bezpieczeństwem pracujących.

Po ułożeniu chróstu i gałęzi następuje wyrzynanie, wynoszenie, łupanie i ustawianie opału, co też dokonywane jest całym zespołem, przy podziale na poszczególne czynności.

Przed przystąpieniem do pracy zrąb dzielę na trzy działki. Dwie działki obsadzam dwoma zespołami, a trzecią działkę zostawiam dla tego zespołu, który wcześniej skończy lub lepiej zrąb wyrobi.

Praca idzie szybko i sprawnie. Jakość pracy nie obniża się, (zawsze mam możność oceny przy odbiórce).

Zalety mego systemu są następujące:

1) Dozór, a w szczególności wydłużanie i manipulacja przy wyrzynaniu jest znacznie ułatwiona, gdyż postępuje systematycznie w 2-ch punktach (przy 2-ch zespołach), a nie jest rozrzucone w kilku punktach, co miało miejsce przy piłach 2 lub 3 osobowych. Przyczem wydłużanie (czubowanie) może być rozpoczęte w parę dni po rozpoczęciu wyróbki, co znacznie ułatwia pracę leśniczego.

Fakt ten ma duże znaczenie szczególniej po wprowadzonych ostatnio przepisach o klasyfikacji na zrębach.

2) Wobec pracy jednolicie zorganizowanej, robotnicy zmuszeni są do punktualnego, systematycznego uczęszczania. Jedni przyspieszają i zachęcają drugich. Nie ma przewlekania pracy, wałęsania się, przesiadywania przy ogniskach.

3) Zespół płatny jest na akord, lecz rozliczany na dniówkę, przy różnej stawce, co pobudza do dokładnej pracy i eliminuje zdolniejszych. Wobec płacy na dniówkę leśniczy ma możność łatwego usuwania nieudolnych i leniwych.

4) Zarobki zwiększają się o ± 25%, co daje duże zadowolenie robotnikom i zachęca ich do pilnego i dokładnego wykonywania pracy.

Przy nieumiejętnym podziale pracy lub braku należytego nadzoru, może zachodzić obawa niebezpieństwa przy pracy, jak również potęgować się może chaos na zrębie przy wyróbce drzewostanów o dużym czynniku zadrzewienia.

Jednak pozorne wady te dadzą się usunąć łatwo przez należytą organizację i pilny nadzór.

*Jan Błoński.*



K. Mackiewicz — Z myśliwskiej teki

(Ze zbiorów M. Zarychty)

MARIA DĄBROWSKA

# Pies

— Nie trzeba się bać. Nie może ugryźć.

— Ma szczękę sparalizowaną.

— Tymry nas! ugryźć!

Jak źle jest na świecie, że można to było pomyśleć.

Pomimo to siłą wciągnięto nas do pokoju i zamknięto drzwi.

Ojciec poszedł po strzelbę.

Było w tym wszystkim tyle grozy, że nie śmieliśmy się ruszyć.

Staliśmy przy drzwiach werandy. Widzieliśmy, jak Tumry przytaszczył się do niej, wlokąc tylne nogi, z pyskiem na pół otwartym, jak wczołgał się po schodkach.

Dźwignął się ciężko. Stanął raz jeszcze wyprostowany naprzeciwko nas, chwiejąc się. Patrzył w milczeniu i ze zgrozą.

Jakże to mógł zrozumieć, żeśmy od niego uciekli, gdy cierpiał.

Mówiliśmy teraz: — Ach dlaczego nie został przy swoim pierwszym panu. Może byłby się nie wściekł.

I chcieliśmy, tak jak się czasem tego chce w życiu, żeby się wszystko odwróciło od początku.

Niechby nas był nie pokochał. Niechby był znalazł swojego pana wtedy. Niechbyśmy go byli nie widzieli więcej.

Tylko, żeby żył.

Ale nie może nigdy być nic innego, niż to, co już nadeszło, i Tumry umierał.

Widzieliśmy, jak ojciec do niego przyszedł.

Pies rzucił się ostatnim odruchem nadziei i wdzięczności do rąk pana.

A ojciec nasz, jakkolwiek opanowany, drgnął i cofnął się lekko o pół kroku.

Tumry ukląkł, a potem upadł przednimi łapami i łbem na ziemię, złamany ostatecznie.

To było tak, jak byście szli do kogoś z wszystkimi waszymi uczuciami — w bólu i męce, z ostatnią nadzieję i jakby cofnięto się przed wami lekko o pół kroku tylko, z utajoną mimowolną odrazą.

Czuło się, że Tumry został zabity przed śmiercią.

Ojciec zawołał go cicho i smutno po imieniu.

Pokornie czołgał się za nim ścieżką między kwitnącymi łanami astrów, aż do stawu, nad którym płonęły jesienne liście kasztanów.

Rozległ się strzał i upadliśmy łkając na kolana.

***

Ojciec wrócił i nic nie mówił tego wieczoru.

***

Pochowano Tumrego daleko za stawem, w miejscu, które było nieprzyjemne i cudzoziemskie, i nazywaliśmy je Australią.

Był tam dół po starej lodowni i chodziło się po warstwach suchej popielatej trzciny.

Wiatr szemrał w krzakach dzikiego bzu, a kurki wodne myszkowały przy brzegu w zielonych ostrych sztyletach trzciny, hałasując, jak ludzie.

Chodziliśmy tam często. Braliśmy się za ręce i powoli krążąc koło grobu Tumrego, powtarzaliśmy:

Tu leży Tumry pochowany,
tu, gdzie nic nie ma,
w Australii,
pod suchą trzciną
leży Tumry,
Tumry nasz przyjaciel.

Koniec.

# Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

*Z KAS SAMOPOMOCY*

### DYREKCJA WARSZAWSKA

Ilość członków Kasy na 1.X.38 r. wynosiła 418 osób. W trzecim kwartale bież. roku Kasa udzieliła 129 pożyczek na ogólną sumę 16.012 zł. Z pożyczek korzystało 109 z pośród pracowników biura dyrekcji oraz 30 z terenu. Pożyczki udzielono na następujące cele, konsumpcyjne — 9, na leczenie — 5, na spłatę długu — 9, na zagospodarowanie — 12, na budowę własnych mieszkań — 2, oraz pożyczek doraźnych, spłacanych na 1-go najbliższego miesiąca — 102.

Z sprawozdania tego widać, z jak wydatną pomocą materialną przychodzi Kasa swoim członkom.



*Uczestnicy zjazdu N-czych i Kierowników Zakładów przemysłowych w dniu 19 i 20 X. 38 r. w Siedlcach.*

**WIADOMOŚCI**

### KURSY STRAŻY LEŚNEJ W ZAGÓRZU.

W dniu 25 października rb. w Zagórzu odbyło się zakończenie IV turnusu 7-mio tygodniowego Kursu Straży Leśnej Lasów Państwowych w Zagórzu.



*Uczestnicy kursu straży leśnej w Zagórzu.*

W obecności p. ppułk. Kurka Karola, Kierownika 4 Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. w Łodzi — pod przewodnictwem p. Inspektora Lasów Państwowych Jana Rutkowskiego z Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przy udziale kpt. J. Grębockiego — Delegata D. O. K. IV i por. inż. A. Zielińskiego — Nadleśniczego Nadleśnictwa Grodzisko — Komendanta Kursów oraz wykładowców: inż. M. Chmiołka, inż. A. Myślickiego i inż. A. Gregora.

Komisja przyznała nadanie nagród w postaci rowerów i świadectw z wyróżnieniem gajowym: Sikorze Ignacemu i Krasoniowi Leonowi oraz świadectw z ukończenia Kursu gajowym: Bussowi Czesławowi, Sawczukowi Bolesławowi, Kaczmarzykowi Walentemu, Ja-

noszkowi Franciszkowi, Kubiakowi Janowi, Smółce Janowi, Szyjce Bolesławowi, Maroszkowi Franciszkowi, Bzdakowi Janowi, Węgrzyckiemu Leopoldowi, Kątnemu Marianowi, Łęckiemu Franciszkowi, Kowalskiemu Kazimierzowi, Nebelingowi Antoniemu, Plucie Antoniemu, Trajdosowi Janowi, Cieślakowi Stefanowi, Śmietanie Stefanowi, Puczyckiemu Antoniemu, Kowalczykowi Wojciechowi, Siniarskiemu Janowi, Zawadzkiemu Antoniemu, Urbaniakowi Szczepanowi i Pędziwiatrowi Józefowi.

Po raporcie wojskowym odbyło się rozdanie świadectw przez p. Jana Rutkowskiego — Inspektora Lasów Państwowych, po czym przy dźwiękach hejnału Wojska Polskiego opuszczono flagę z masztu.

Na zakończenie przemówił do gajowych p. ppułk. Kurek Karol, Kier. Okr. Urzędu P. W. i W. F.

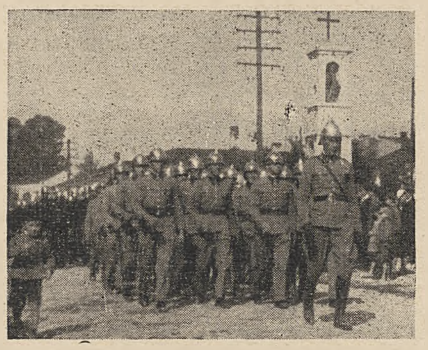
Uczestnicy IV turnusu ofiarowali na dach kościoła Parafialnego w Kłobucku sumę 13.20 zł.

### POŚWIĘCENIE SZTANDARU OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W TARTAKU ZAGÓRZE.

Niedawno odbyła się w Tartaku Zagórze piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej przy tartaku. Ponieważ sztandar ten ufundowany został wyłącznie wysiłkiem własnym członków straży, przeto chodziło im o dokonanie aktu poświęcenia jaknajbardziej uroczyście.

Godność Ojców Chrzestnych łaskawie przyjęli Panowie: gen. F. Sławoj - Składkowski, Prezes Rady Ministrów, Najwyższy Zwierzchnik Związku Straży Pożarnych, p. A. Loret — Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych, p. Z. Zadurowicz — Dyrektor Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, p. W. Rozmarynowski — starosta Częstochowski i prezes powiatowego oddziału Zw. Str. Poż. Na Matki Chrzestne zostały zaproszone żony członków straży, a więc Panie: dr. L. Błotnicka, M. Łacina, H. Męzikowa, i J. Kosowska, przy czym p. Łacina i Kosowska wystąpiły w strojnych pasiakach ludowych czym przyczyniły się do nadania specjalnego charakteru i barwy całej uroczystości.

Od rana na pięknie udekorowanym placu tartacznym zaczęły się zjawiać delegacje okolicznych straży ze sztandarami, organizacje i poczty sztandarowe z Kłobucka w liczbie 15, zaproszeni goście i robotnicy tartaku i destylarni. Z warkotem motoru przyjechało autopogotowie Częstochowskiej Straży — nestora tutejszych oddziałów. W imieniu Pana Dyrektora Naczelnego przyjechał P. insp. M. Jankowski, w Imieniu Pana Dyrektora Zadurowicza — P. nadl. A. Zieliński. Wreszcie punktualnie o oznaczonej godzinie nadjechał Starosta Częstochowski P. Rozmarynowski, jako reprezentant Pana Premiera.



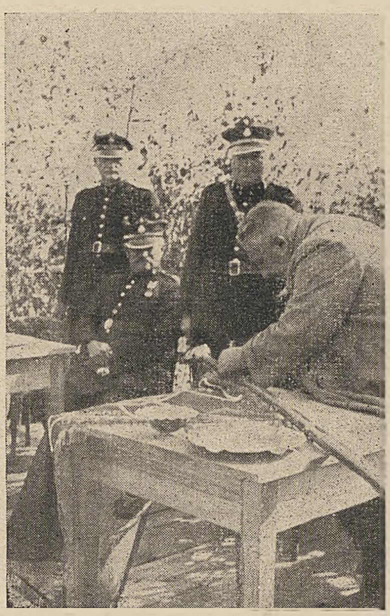
Poświęcenie w starożytnym kościele długoszowskim, Msza św., piękne kazanie, defilada wszystkich oddziałów, którą odebrał na rynku Kłobuckim p. Starosta Rozmarynowski, wreszcie przemarsz pod figurę Św. Floriana — patrona strażactwa, i powrót na teren tartaku.

Nastąpił najwznioślejszy moment — przysięga na sztandar, złożona przez komendanta straży p. I. Góreckiego, oraz wręczenie mu sztandaru przez pierwszego ojca chrzestnego i następnie przekazanie chorążemu. Podniosłym przemówieniem Starosty, nawołującym do jednoczenia się wobec szalejącej zawieruchy międzynarodowej, i wielkich wydarzeń dziejowych, zakończonym okrzykiem „Niech żyje Polska!“ została oficjalna część poświęcenia zakończona. Wszyscy obecni wpisali się do księgi pamiątkowej.

Straż Zagórska, posiadająca obecnie sztandar, całkowity bogaty sprzęt, jak motopompę i zwijadła na pneumatykach, sikawki, wóz rekwizytowy, syreny alarmowe wielką i małą, potrzebne węże, drabiny i t. d., oraz wyszkolenie I stopnia, zamknęła tym samym prace organizacyjne, i prowadzić obecnie będzie prace nad pogłębieniem swej wiedzy strażackiej i nad wyrobieniem sprawności — dla ogólnego dobra.



*P. Starosta Rozmarynowski podpisuje akt w imieniu Prezesa Rady Ministrów.*



*P. insp. Jankowski wbija gwóźdź w imieniu Pana Dyrektora Naczelnego L. P.*



*Wręczenie sztandaru komendantowi straży p. Góreckiemu.*

## PRASA FACHOWA

LAS POLSKI (NR 10 — PAŹDZIERNIK 1938 R.).

Dr Stanisław Tyszkiewicz: „O nasz modrzew". Uzasadniając słuszność rozpowszechniania modrzewia polskiego autor omawia skolei zagadnienie gatunku oraz pochodzenie nasion modrzewia a następnie kwestię pozyskiwania nasion modrzewiu w kraju oraz ich ocenę.

Inż. Franciszek Jankowski: „Rak modrzewiowy". Rak modrzewiowy wywołany jest działaniem grzyba kustrzebki modrzewiowej *(Dasyscypha Wilkomii)*. Jego rozwój, skutki „żerowanie" na modrzewiu, oraz walka z nim — stanowią przedmiot dalszej części tego artykułu.

Inż. Juliusz Frydrychewicz: „Technika ochrony ptaków w gospodarce leśnej". „Nie postulatem, ale ogólnie uznaną przesłanką gospodarczo - leśną jest ochrona ptaków w lasach, a to ze względu na ich sposób odżywiania się w znacznej części owadami. Chcąc zdać sprawę co należy w kierunku „współpracy z ptakami zrobić, należy całość zabiegów z zakresu ochrony ptaków zanalizować z punktu widzenia gospodarczo - leśnego". Ta właśnie analiza jest zasadniczym tematem nader interesującej publikacji p. inż. Frydrychewicza.

Dr Marian Nunberg: „VII Międzynarodowy Kongres Entomologiczny w Berlinie". Kongres ten pod protektoratem ministra wiedzy, wychowania i oświecenia publicznego Rzeszy i Prus — *Rusta* — odbył się w czasie od 15 — 20 sierpnia br. Obrady toczyły się w 13 sekcjach fachowych, dyskutowano 112. Obecnych było około 1200 uczestników, reprezentujących 54 państwa. Polska wysłała 16 delegatów. Prace dotyczyły głównie poznania szkodników lub ich pasożytów oraz zwalczania szkodników. Zwiedzanie niektórych zakładów naukowych w Niemczech zakończyło prace Kongresu.

Dokończenie pracy dr W. Płońskiego: „Urządzenie Państwowych Lasów Pruskich w świetle ostatnich przepisów", „Lasy w planowaniu regionalnym okręgu warszawskiego" pióra p. I. K., „Wrażenia z odwiedzin ośrodka doświadczalnego żywicowania sosny w Leszczydole" (p. H. Ch.), „Zjazd ochrony przyrody w Białowieży" oraz Przegląd Wydawnictw — składa się na całość bogatego numeru.

*D. S.*

## WIADOMOŚCI

### ŚWIATOWA PRODUKCJA SZTUCZNYCH WŁÓKIEN

Datujący się od czasów wielkiej wojny przemysł sztucznych włókien (z celulozy drewna) osiąga stały rozwój dochodząc w r. 1937 do 810.000 t. z czego na Polskę przypada 7000 t. W porównaniu z r. 1929 (okresem prosperity) przemysł ten powiększył swoją produkcję 4-ro krotnie.

### KAUCZUK SYNTETYCZNY

W r. 1938 uruchomione zostały w Polsce i Niemczech pierwsze fabryki kauczuku syntetycznego. Metody produkcji są całkowicie odmienne, przy tym materiałem wyjściowym polskiego kauczuku jest spirytus etylowy. Nie są znane koszty produkcji tego kauczuku. Wydaje się jednak słusznym twierdzenie, że im tańszy będzie surowiec tym tańszy też będzie produkt gotowy.

Opracowane dotychczas metody scukrzania trocin drzewnych a stąd (przez fermentację) pozyskiwanie spirytusu stwierdzają niezawodnie, że koszt własny tej produkcji jest kilkakrotnie mniejszy od produkcji spirytusu z kartofli. Stąd wypływa wniosek, że rozwój polskiego przemysłu kauczuku syntetycznego winien iść w parze z rozwojem przemysłu scukrzania drewna.

### PROGRAM NAUKI W LICEUM LEŚNYM

Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało program nauki w liceach leśnych, mające na celu przygotowanie młodzieży na stanowiska kierownicze w mniejszych i średnich obiektach, stanowiska instruktorskie oraz do prac technicznych w urządzaniu lasów. Program nauki obejmuje kształcenie zawodowe i ogólne nie uwzględniając specjalizacji. Po zaopiniowaniu programu przez organizacje zainteresowane, będzie on ponownie dyskutowany w Ministerstwie.

### O REZERWAT NA GÓRZE TUŁ

Jednym z najbardzie interesujących pod względem florystycznym miejscem na Śląsku jest wapienne wzgórze Tuł. Bogate łąki wzgórza Tuł zawierają liczne gatunki storczyków, rzadkie w innych stronach Śląska, jak również jedyne stanowisko w Polsce naparstnicy purpurowej. Łącznie z wartością krajobrazową, Tuł był od dawna upatrzony, jako teren rezerwatu przyrodniczego. Tymczasem gospodarka człowieka godzi w żywotne jego interesy. Największym niebezpieczeństwem dla przyszłego rezerwatu jest projekt Fabryki cementu, zamierzającej założyć na Tule kamieniołom oraz wybudować kolej wiszącą od tego kamieniołomu do Goleszowa.

### PODKŁADÓW KOLEJOWYCH DOSTAWY

W roku 1939 Ministerstwo Komunikacji zamierza nabyć 2.200.000 sztuk podkładów normalnotorowych sosnowych. Z ilości tej 1.400.000 sztuk mają dostarczyć Lasy Państwowe, resztę zaś lasy prywatne z czego 400.000 szt. dostarczą organizacje zrzeszone w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych i 400.000 sztuk — Zrzeszenie Związków Właścicieli Lasów.

### SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS GAJOWYCH W BRODACH

W czasie od 25 września do 5 listopada, staraniem D. O. K. VI. i Woj. Insp. ochrony lasów inż. Stanisława Adamowicza urządzony został 6-cio tygodniowy kurs dla gajowych w Brodach.

Na kurs zostało przyjętych 43 gajowych, ukończyło z wynikiem dodatnim — 41.

Przeważna część, bo 31 gajowych rekrutowało się z lasów dóbr „Ski Brody", natomiast 10-ciu z okolicznych majątków leśnych.

Na kursie przedmioty przysposobienia wojskowego wykładali oficerowie garnizonu brodzkiego, a przedmioty fachowe Inż. Pohl Zygmunt, Inż. Golinowski Franciszek, dyrektor lasów Ski Brody, Inż. Jakobsze Andrzej leśnik powiatowy i Henryk Asłanowicz zarządca lasów Ski Brody. Komendantem kursu był inż. Pohl Zygmunt.

Zakończenie kursu połączone z rozdaniem świadectw i nagród, które ufundowali Urząd Wojewódzki tarnopolski 3, Inż. Golinowski 1, i zarządcowie lasów Ski Brody 2, odbyło się uroczyście przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych.

Końcowe egzaminy stwierdziły, że kandydaci nie zmarnowali czasu poświęconego dla nich, a przyszła ich praca w lesie, oparta będzie na większym zrozumieniu potrzeb i zagadnień lasu.

# Kronika wydarzeń

## Z KRAJU

### P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ O DZIELE CURIE SKŁODOWSKIEJ

Dnia 23 listopada cała Europa obchodziła dzień poświęcony uczczeniu pamięci genialnej rodaczki naszej Marii Curie Skłodowskiej, która odkryła rad. W dniu tym P. Prezydent Rzplitej wygłosił nadawane przez radio na cały świat przemówienie. Imię Marii Skłodowskiej Curie — mówił P. Prezydent— jest otoczone w Polsce, jej kraju rodzinnym najgłębszą czcią, a Instytut Radowy powstały w Warszawie pod jej najwyższym kierownictwem, stanowi wymowne świadectwo hołdu i wdzięczności Polaków, którzy pamiętają, że pierwszy pierwiastek promienioaktywny wydobyty z rud uranodajnych nosi nazwę „Polonu". P. Prezydent podkreślił znaczenie i wartość nauki francuskiej w dziele tych odkryć, dokonanych dla dobra ludzkości, co stanowi symbol bliskiego współdziałania cywilizacji jednoczących Polskę i Francję".

Na przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział P. Prezydent Republiki Francuskiej, składając również hołd nauce polskiej i francuskiej w 40-stą rocznicę odkrycia radu i kończąc swoje przemówienie przypomnieniem słów wielkiego lekarza-odkrywcy Pasteura:

„Wierzę niezachwianie, że wiedza i pokój odniosą triumf nad ciemnotą i wojną i że narody porozumieją się nie po to, aby burzyć, lecz aby budować".

### MOWA GEN. SOSNKOWSKIEGO W ANTONINIE

Dn. 20 listopada w Antoniowie małej miejscowości u zbiegu Wisły i Sanu, gdzie niegdyś w czasie kampanii 1809 r. znajdowała się kwatera Księcia Józefa Poniatowskiego, odbyło się poświęcenie szkoły powszechnej, zbudowanej przez gromadę Dzisów i Antoniów. Szkoła otrzymała nazwę imienia gen. Sosnkowskiego. Z tego powodu generał-broni Kazimierz Sosnkowski przybył na tę uroczystość i wygłosił na niej przemówienie, mające znaczenie doniosłe. Szczególniej liczne i silne są — mówił generał — węzły, które łączą armię narodową z ludem wiejskim... Żołnierz i chłop stanowią dwa główne filary potęgi państwa... Siła, rozkwit, pomyślność państwa i narodu zależy od istnienia możliwie licznej, zamożnej, oświeconej, zadowolonej z losu warstwy chłopskiej". Poza tym wspomniał mówca o dobrodziejstwach, wynikających z uprzemysłowienia kraju, o czym winni przekonać się ci, którzy jak ludność Antoniowa, mieszkają i żyją w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

### DWUDZIESTOLECIE OBRONY LWOWA.

W ciągu 3-ch dni 19, 20 i 21 listopada miasto Lwów obchodziło hucznie 20-lecie swojej obrony. W obchodach tych odbyła się dekoracja sztandarów Związku Obrońców Lwowa, defilada, liczne uroczyste posiedzenia, przemianowanie nazw licznych ulic lwowskich, związanych z wydarzeniami 1918 r., przy czym na tablicach z nazwami tych ulic widnieć będzie odtąd Krzyż obrony Lwowa.

### SEJM i SENAT.

Dn. 23 listopada P. Prezydent Rzplitej podpisał nominacje 32 senatorów. Wśród mianowanych przez P. Prezydenta są ministrowie Grabowski, Kaliński, Świętosławski i Roman, b. premier Bartel, ksiądz Bliziński z Liskowa, p. Czesław Klarner, b. ambasadorowie Patek i Wysocki, redaktor Konrad Olchowicz z „Kuriera Warszawskiego", docent Zmigryder-Konopka — członek prezydium Związku Żydów, uczestników walk o niepodległość, dwaj Ukraińcy, dwaj Niemcy i inni.

Dn. 24 listopada P. Prezydent Rzplitej wydał zarządzenie, zwołując sesję nadzwyczajną Izb na 28 listopada dla dokonania wyboru prezydiów Sejmu i Senatu i ustalenia ich regulaminu. D. 28 listopada o g. 10 rano zebrał się Sejm, a tegoż dnia o g. 17-ej Senat.

### DEKRETY.

Przed zwołaniem sesji Izb, rząd ogłosił w drodze dekretów kilka ustaw, posiadających doniosłe znaczenie, a mianowicie o prawie prasowym, jednolitym dla całego obszaru Rzplitej, o ochronie państwa, o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, o samorządach, o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych, o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, o zmianie prawa górniczego i inne mniej ważne.

### PROJEKTY USTAW.

Przed zwołaniem sesji Izb Rada Ministrów postanowiła wnieść do parlamentu kilkanaście projektów ustaw. Wśród nich najważniejsze są: o utworzeniu Polskiej Akademii Nauk Technicznych w Warszawie, o budowie kolei Skierniewice — Łuków i Zawiercie— Tarnowskie Góry, o porozmieniach kartelowych, o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach i inne.



*Na Śląsku zaolziańskim bawiła przed niedawnym czasem wycieczka sfer rządowych z min. E. Kwiatkowskim na czele (po prawej).*

### WYBORY GROMADZKIE.

W wyniku dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o skróceniu kadencji organów samorządu terytorialnego do dn. 15 lutego 1939 r. odbędą się w Polsce wybory rad gromadzkich w blisko 40 tys. gromad.

### WCIELENIE CZADECKIEGO DO POLSKI.

Dn. 24 listopada ogłoszono urzędowo, że na delegację polską do mieszanej Komisji deliminacyjnej polsko-słowackiej dokonany został w pobliżu miejscowości Zaniki Orawskie napad. Stwierdzono, że rząd autonomiczny słowacki prowadzi propagandę przeciw Polsce. Wskutek tego rząd polski zarządził przedterminowe obsadzenie terytorium powiatu czadeckiego, przypadającego Polsce już w dn. 25 listopada przez oddziały grupy operacyjnej „Śląsk".

### NORMALIZACJA STOSUNKÓW POLSKI Z SOWIETAMI.

Dnia 26 listopada ogłoszono komunikat wspólny w Warszawie i Moskwie. Komunikat ten stwierdza, że pakt o nieagresji między Polską a Z.S.R.R. gwarantuje pokój między obu państwami, że oba rządy chcą rozszerzyć obroty handlowe między nimi i że chcą zgodnie załatwić wszystkie sprawy bieżące zaległe, a także powstałe w ostatnich czasach incydenty graniczne.

### STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

W nową fazę wzajemnej życzliwości weszły stosunki Polski z Litwą. Dnia 20 listopada agencje telegraficzne P.A.T. i Elta ustaliły wymianę informacyj. Dnia 21 listopada ogłoszono oświadczenie o pakcie nieagresji prasowej między Polską a Litwą; oba rządy w tym pakcie zobowiązały się do przedsięwzięcia starań celem rozwoju atmosfery życzliwości wzajemnej i zaufania. Wreszcie dn. 26 b. m. ogłoszono, że rząd litewski rozwiązał działające w Kownie Stowarzyszenie „Wyzwolenia Wilna", gdyż po normalizacji stosunków litewsko-polskich stowarzyszenie to mogło być przyczyną nieporozumień w rozwoju dobrych stosunków między Litwą a Polską.

### DECYZJA P. PREZYDENTA O RZĄDZIE.

Dnia 23 listopada premier gen. Składkowski zameldował się u P. Prezydenta Rzplitej i złożył na Jego ręce dymisję rządu, motywując ją zakończeniem prac, powierzonych gabinetowi. P. Prezydent Rzplitej dymisji nie przyjął i postanowił, że rząd obecny ma nadal sprawować władzę.

### UROCZYSTOŚCI MATEJKI W KRAKOWIE

W Krakowie odbyła się z okazji 100-lecia urodzin wielkiego malarza Jana Matejki uroczystość na cmentarzu Rakowickim przy grobowcu rodziny mistrza. Dziekan Akademii Sztuk Pięknych, profsor Walter, oddał w przemówieniu hołd Janowi Matejce, po nim przemawiał prof. Wodzinowski. Następnie w sali Racławickiej Muzeum Narodowego w Sukiennicach odbyło się uroczyste posiedzenie.

### POGRZEB Ś.P. MARIANA RAGO

We czwartek 1 grudnia w Warszawie odbył się pogrzeb ś.p. majora Stefana Rago, który śmiercią bohaterską zginął od kuli żołnierzy czeskich na Śląsku Zaolzańskim. W pogrzebie wziął udział p. Marszałek Śmigły Rydz, który oddał hołd pamięci bohaterskiego żołnierza.

### PRZEWIEZIENIE PROCHÓW GEN. Ś.P. TACZANOWSKIEGO

W ub. miesiącu odbyła się uroczystość transportacji śmiertelnych szczątków ś.p. generała Edmunda Taczanowskiego, jednego z dowódców powstania do Warszawy na cmentarz powstańców 1863 r. D. 2 b.m. z kościoła garnizonowego, dokąd przywieziono z Wielkopolski trumnę ze zwłokami ś.p. gen. Taczanowskiego przewieziono ją na cmentarz powązkowski. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił biskup polowy Gawlina, a po egzekwiach na cmentarzu przemawiali weteran 1863 r. Wandalin, gen. Przedrzymirski oraz dwaj uczniowie warszawskich szkół średnich.

## *ZE SWIATA*

### PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Dnia 23 listopada Izba Deputowanych w Budapeszcie większością 115 przeciw 94 wyraziła votum nieufności rządowi p. Imredy'ego. Powodem takiej decyzji było niezadowolenie większości Izby z braku stanowczości rządu w sprawie Rusi Podkarpackiej, a także w sprawie wykonania reformy rolnej. Regent Horthy powierzył rządowi p. Imredy prowizorycznie dalsze sprawowanie obowiązków, a Izby odroczył do 1 grudnia.

### DEKLARACJA FRANCUSKO-NIEMIECKA.

Rządy francuski i niemiecki porozumiały się między sobą, iż ma być ogłoszona wspólna deklaracja obejmująca trzy punkty. Pierwszy z nich stwierdzi wzajemnie dobre sąsiedzkie stosunki, drugi — podkreśli, że nie ma żadnych spornych spraw terytorialnych między Francją a Nimcami, trzeci zaś będzie przewidywał kontakt w razie powstania zagadnień spornych. Podpisanie deklaracji nastąpi w Paryżu, dokąd przybędzie minister Rzeszy von Ribbentrop.

### POROZUMIENIE W. BRYTANII Z FRANCJĄ.

Angielscy ministrowie: premier Chamberlain i lord Halifax bawili w ciągu 24 i 25 listopada w Paryżu, gdzie konferowali z ministrami francuskimi Daladier'em i Bonnet'em. Po naradach ogłoszono wspólny komunikat, z którego wynika, że porozumienie francusko-angielskie jest obecnie tak szrokie, jak nigdy i obejmuje zarówno zagadnienie kolonii, jak sprawy hiszpańską i śródziemnomorską. Z oświadczenia tego wynika, że o żadnych cesjach terytorium kolonialnego Francji i Anglii na rzecz Niemiec nie ma mowy.

### CHOROBA PAPIEŻA.

Dnia 25 listopada Papież Pius XI uległ atakowi dusznicy i musiał przerwać normalne zajęcia i audiencje. Już dnia 26 listopada w stanie zdrowia Ojca Świętego zaszła poprawa tak, iż przyjął sekretarza stanu kardynała Pacelli'ego.

### ZGON KRÓLOWEJ NORWESKIEJ.

Dnia 20 listopada zmarła po operacji w klinice londyńskiej królowa norweska Maud, w wieku lat 69. Zmarła królowa była córką króla Anglii Edwarda VII, a więc ciotką panującego obecnie króla Jerzego VI.

### PREZYDENT LITWY.

Odbyte w Kownie zgromadzenie elektorów powołało ponownie na 7 lat na prezydenta Litwy Antoniego Smetonę.

### UROCZYSTY POGRZEB ATATÜRKA.

Dnia 21 listopada w stolicy Turcji Ankarze odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego pierwszego prezydenta Turcji Kemala Atatürka.

### FLANDIN ZNIEWAŻONY.

Były premier francuski Flandin został czynnie znieważony na ulicy przez przechodnia adwokata. Zajście było wywołane tym, że w swoim czasie (po Monachium) p. Flandin przesłał do Hitlera depeszę gratulacyjną.

### ORĘDZIE CZANG-KAI-SZEKA

Marszałek chiński Czang-Kai-Szek ogłosił w swojej nowej stolicy Czang-King orędzie, w którym oświadcza, że pomimo utraty Hankou i Kantonu nie zamierza przerywać walki z Japonią i zapowiada przeciwnatarcie na wszystkich frontach. Armie japońskie narazie posuwają się w głąb Chin, a rząd japoński ogłosił deklarację, w której również zapowiada dalsze prowadzenie wojny.

*Signum.*

# Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

## RODZINA LEŚNIKA

**SUWAŁKI**

W dniu 30 października br. Koło R. L. przy N-ctwie Wigry przeżywało miłą uroczystość.

W dniu tym odbyło się, poświęcenie bursy dla chłopców, uruchomionej staraniem Zarządu Oddziału R. L. w Siedlcach. Równocześnie nastąpiło przekazanie bursy pod opiekę Zarządu Oddziału R. L. w Białowieży, do którego miejscowe koło zostało przydzielone w związku z nowym podziałem terytorialnym. Uroczystość poświęcenia bursy zaszczyciła swą obecnością Przewod. Zarządu Głównego, p. Dyr. H. Loretowa, oraz przedstawicielki Zarządów Oddziałów w Białowieży i Siedlcach w osobach: przewodniczącej p. Dyr. Neymanowej, przewodniczącej p. insp. Brodzikowskiej, przewodniczącej Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem p. H. Celińskiej i członków Zarządu: p. insp. Bańkowskiej i p. Fr. Bzenka.

W imieniu p.p. Dyrektorów L. P. w Białowieży i Siedlcach przybyli: pp. insp. Dakowski i p. N-czy Jemioło.

Licznie były również reprezentowane okoliczne Koła R. L. N-ctw Puszczy Augustowskiej.

Z pośród miejscowego społeczeństwa przybyli: P. wicestarosta Błachowski, Wiceprzydent m. Suwałk mec. Radziukiewicz, Dyr. Gimnazjum Męskiego p. Burakiewicz. Inspektor szkolny i przedstawiciele Gimnazjum Mechanicznego.

Po przemówieniu inauguracyjnym miejscowego N-czego p. Jagasa, poświęcenia Gmachu dokonał ks. Prefekt Roszkowski. Następnie po zwiedzeniu gmachu i urządzeń, odbyło się skromne przyjęcie dla zaproszonych gości i wychowanków bursy w czasie którego, przemawiali: p. przewodnicząca Brodzikowska, p. Dyr. Loretowa, przedstawiciele pp. Dyrektorów L. P., i Dyrektor miejscowego gimnazjum, który jako długoletni wychowawca młodzieży na terenie Suwałk, wyraził głęboką radość z powodu otwarcia bursy tak znakomicie urządzonej w chwili, kiedy brak podobnych placówek daje się dotkliwie odczuwać. Na zakończenie swego przemówienia p. Dyrektor zwrócił się do wychowanków z apelem, aby czas spędzony w bursie poświęcili przede wszystkim pracy nad sobą. Poczem wychowanek bursy, syn gajowego, w krótkich słowach podziękował przedstawicielom Administracji L. P. i władzom R. L za stworzenie im tak dogodnych warunków bytu i w imieniu kolegów złożył przyrzeczenie, że dołożą wszystkich sił by wyrość na dobrych obywateli kraju.



Sprawozdanie z prac związanych z budową, urządzeniem, uruchomieniem i działalnością bursy w m. wrześniu b. r. złożyła przewodnicząca Sekcji Op. Nad Matką i Dzieckiem p. Celińska i kierowniczka bursy J. Liburowa.

Na zakończenie p. Dyr. Neymanowa, przejmując opiekę nad bursą w imieniu Zarządu Oddziału R. L., wręczyła wychowankom list i fotografie od ich młodszych kolegów, wych. bursy R. L. w Białowieży.

W chwili obecnej bursa liczy 27 wychowanków, w tym 23 synów członków R. L., 4 prywatnych.

Z uwagi na istniejące w Suwałkach szkoły średnie ogólnokształcące i fachowe, bursa ma doskonałe widoki rozwoju i stanie się w przyszłości prawdziwym dobrodziejstwem dla szerokich rzesz pracowników L. P. terenu Puszczy Augustowskiej.



*Grupa gości i wychowanków na poświęceniu Bursy Rodziny Leśnika w Suwałkach w dniu 30.X. 1938.*

### DO KÓŁ RODZINY LEŚNIKA P.W.L. i ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P.

**Redakcja „Ech Leśnych" prosi uprzejmie wszystkie Koła R. L., P. W. L. i Związku Leśników R. P. o nadsyłanie z terenu sprawozdań, notatek i fotografii z działalności poszczególnych Sekcji i Kół, dla utrzymania stałego i żywego kontaktu z terenem i zapoznania innych Kół z pracą i wysiłkiem Rodziny Leśnika, P. W. L. i Związku Leś. Rękopisy prosimy wysyłać pod adresem redakcji „Ech Leśnych", Warszawa 22, Wawelska Nr 52/54.**

## Potrawy z kaszy na słodko

**Kasza krakowska po królewsku.**

50 dkg kaszy krakowskiej, 2 białka, 1½ raza tyle mleka co kaszy, 4 dkg masła, sól, cukier do smaku, 10 dkg rodzynków, cynamon tłuczony.

Kaszę zmierzyć, zatrzeć jajkiem lub białkami, wysuszyć w ciepłym piekarniku. Zagotować mleko (lub wodę), dodać tłuszcz, wsypać kaszę i gotować na wolnym ogniu tak długo, dopóki mleko nie wsiąknie w kaszę. Dodać cukier, rodzynki, cynamon, wymieszać, nakryć, wstawić do piekarnika. Gdy kasza miękka i sypka — wyjąć, wyłożyć na półmisek, podawać z sokiem lub bitą śmietaną.

**Legumina z kaszy krakowskiej.**

¼ litra drobnej kaszy krakowskiej, ½ litra śmietany, 12 dkg cukru, 1 kieliszek rumu, tłuszcz do smarowania formy.

Kaszę wsypać do śmietany, wymieszać, pozostawić przez ½ godziny. Dodać cukru, rumu, wymieszać; wyłożyć do wysmarowanej formy, wypiec. Wyłożyć na półmisek, ubrać konfiturami.

**Kasza jaglana lub pęcak ze śliwkami**

¼ kg kaszy, 20 dkg śliwek suszonych, 10 dkg cukru, 2 razy tyle wody, co kaszy.

Wymyte śliwki ugotować napół miękko, wyjąć pestki. Kaszę surową uprażyć na tłuszczu, i wraz ze śliwkami i cukrem wrzucić na osoloną, wrzącą wodę. Zagotować, wstawić do piekarnika do wypieczenia. Wyłożyć na półmisek, posypać cukrem. Kaszę tę zamiast wypiekać ze śliwkami można podać z kompotem ze śliwek suszonych.

**Budyń z kaszy manny i sera.**

½ kg sera, ¾ szklanki kaszy manny, 1 szklanka mleka, 8 dkg masła, 4 szt. jaj, 5 dkg rodzynek, skórka pomarańczowa.

Masło utrzeć na śmietanę, wbić w to żółtka, ucierać, dodać przetarty ser, mleko i naprzemian pianę i kaszę mannę, dodać rodzynki, lekko wymieszać. Formę wysmarować masłem i wysypać bułeczką, wyłożyć masę i gotować około godziny.

**Mamałyga z sosem śliwkowym.**

Kasza kukurydziana, woda lub mleko, sos: powidła, cukier, woda.

Kaszę kukurydzianą rozgotować na wodzie lub mleku na gęsto. Wyłożyć na półmisek, podawać z sosem z powideł śliwkowych. Sos: powidła śliwkowe rozcieńczyć wodą, dosłodzić, zagotować.

**Muss z manny.**

20 dkg żurawin, 10 dkg cukru, ¼ szklanki manny, 2 szklanki wody.

Żurawiny ugotować, przetrzeć przez cedzak, przecedzić przez sitko, dodać wody do dwóch szklanek, na gotujący się płyn wsypać mannę, rozgotować na kleisto, wsypać cukier, przelać do miski i ubijać do ostygnięcia. Gdy utworzy się gęsta pulchna masa, przełożyć do salaterki.

**Legumina wypiekana z manny.**

10 dkg kaszy manny, 3 jaja, 8 dkg cukru, ⅛ litra mleka, wanilia.

Żółtka utrzeć z cukrem i wyłożyć pianę przesypując manną, wymieszać, włożyć do rondelka wysmarowanego masłem i wysypanego tartą bułką i piec w średnio gorącym piecu. Gdy legumina się upiecze, zalać gorącym mlekiem i wstawić do pieca na 5 minut. Podawać z sokiem lub konfiturami.

**Kaszka zapiekana z powidłami.**

20 dkg kaszki krakowskiej, 1 jajko, 25 dkg powideł śliwkowych, 3 dkg masła.

Kaszę zatrzeć jajkiem, wysuszyć w piecu, rumieniąc lekko. Ugotować na sypko. Formę wysmarować masłem, wyłożyć kaszkę, przekładając powidłami. Na wierzch położyć kawałek masła i zapiec w piecu. Podawać z sokiem lub cukrem.



**Kasza kukurydziana.**

25 dkg kukurydzianki, 2 razy tyle wody co kaszy, 5 dkg tłuszczu, sól.

Kukurydziankę zważyć, zmierzyć. Zagotować 2 razy tyle wody ile kaszy, dodać tłuszczu, soli. Na wrzącą wodę wsypać kaszę, gotować na wolnym ogniu, mieszając. Gdy woda wsiąknie w kaszę, zamieszać, nakryć, wstawić do piekarnika. Po wypieczeniu wyłożyć, podawać do mleka, zrazów i t. p.

**Pierożki z kaszy z serem.**

30 dkg kaszy krakowskiej, ½ litra mleka, 6 dkg cukru, ½ litra śmietany, 25 dkg twarogu, 10 dkg masła, 5 jaj.

Ugotować na mleku kaszkę, do gorącej wbić całe 2 jaja, posolić, wymieszać. Ser utrzeć z dwoma żółtkami, wymieszać z cukrem i pianą z pozostałych białek. Gdy kasza trochę przestygnie, brać ją na łyżkę następnie rozpłaszczając na dłoni maczanej w maśle, nakładać sera i zawijać, jak pierogi dobrze obciskając brzegi. Ułożyć na blachę posmarowaną tłuszczem, posmarować jajkiem i wstawić do pieca, żeby się zrumieniły. Podawać z rumianym masłem lub bitą śmietaną.

**Kasza hreczana z serem.**

¼ litra kaszy hreczanej, 1¼ szklanki śmietany, 1 łyżka masła, 20 dkg sera (twarogu), 2 jajka.

Sparzoną kaszę wymieszać ze śmietaną i masłem, posolić i wyłożyć na dno rondla wysmarowanego tłuszczem. Następnie dać warstwę sera, przykryć kaszą i wypiec w piecu. Podawać z kwaśną śmietaną.

**Krokiety lub zrazy z kaszy hreczanej**

¼ litra kaszy, 2 jajka, pieprz, sól, 2 łyżki tartego parmezanu, 1 jajko do otaczania, tarta bułka, smalec.

Ugotować na wodzie kaszę na kleisto. Wystudzić, dodać jaja, soli, pieprzu i tartego parmezanu. Wymieszać, formować zrazy lub krokiety, otoczyć w jajku, tartej bułce i smażyć na tłuszczu. Podawać z sosem grzybowym, koperkowym.

## Odpowiedzi Redakcji

**Inż. Newelski.** Artykuł p. t. „Oczyszczenie zrębów i sprzedaż drobnicy" przesłaliśmy do redakcji „Lasu Polskiego", ponieważ nie nadaje się do „Ech" z uwagi na rozmiar.

**Kandydat na brakarza.** Po informację w sprawie poruszonej w liście Pana z 9.IX. b. r. zwróciliśmy się do Dyrekcji Naczelnej. Po otrzymaniu odpowiednich informacji nie omieszkamy Pana zawiadomić.

**P. St. Jagas.** Artykułu p. t. „Zapasy na zimę" drukować nie będziemy. Prosimy o przysłanie proponowanego materiału.

**P. Fr. Różycki.** W wypadkach wyjątkowych dyrekcje lasów występują do Dyrekcji Naczelnej z wnioskiem o zezwolenie niektórym pracownikom na zdawanie egzaminu dla eksternistów przy szkole dla leśniczych. W poruszanej sprawie zechce Pan się zwrócić do odnośnej dyrekcji.

**P. Kwiatkowski.** L-ctwo Czerwonka, p. Włoszczowa. Zdjęcia otrzymaliśmy, wykorzystamy je w najbliższym czasie. Listu nie otrzymaliśmy. Bardzo uprzejmie prosimy o częsty z nami kontakt i łączymy pozdrowienia.

## OFIARY

„Komitetowi Walki o Śląsk za Olzą" okręg Białowieski P. W. L. przekazał kwotę 546 zł.

BROWSK W GRUSZKACH.

Kwotę 21 zł 48 gr, zebraną od personelu tut. Urzędu, przekazano dla Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

MOROCZNO W HORYŃCU

Koło P. W. L. przekazało kwotę 22 zł „Komitetowi Walki o Śląsk za Olzą".

## Na nowy posterunek pracy

Dnia 25 września 1938 r. personel Nadleśnictwa Bliżyn żegnał ustępującego nadleśniczego inż. Stefana Wawryka, który po 8-letniej pracy we wspomnianym Nadleśnictwie przeniesiony został do biura Dyr. L.P. w Radomiu. Pan inż. Wawryk zyskał sobie ogólny szacunek, będąc nie tylko dobrym przełożonym, ale szlachetnym i pełnym przykładu dla otoczenia — człowiekiem. Posiadając bardzo ciężką placówkę pracy, z jakiej słynie Nadleśnictwo Bliżyn na terenie Dyrekcji Radomskiej poniósł pan nadleśniczy trudy nad zalesieniem zniszczonych terenów przez kornika jodły po roku 1929, oraz przyczynił się do intensywności gospodarstwa przez budowę licznych dróg Za jego staraniem Nadleśnictwo zyskało pięknie wybrukowaną szosę, która przebiega przez środek terenów Nadleśnictwa łącząc siedzibę Nadleśnictwa ze wszystkimi leśnictwami oraz kilkanaście kilometrów dróg leśnych wywozowych wykładanych drzewem, które doprowadzają do najbardziej odległych i niedostępnych zakątków Nadleśnictwa. Z serdecznym żalem, żegnali swojego zwierzchnika leśniczowie, kancelaria i gajowi, życząc Mu dalszej owocnej pracy.

*Z. W.*



*Pożegnanie inż. Stefana Wawrzyka.*

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. JERZY GŁÓWKA.



W dniu 8 listopada 1938 roku zmarł w Pińsku śp. Jerzy Główka — gajowy Nadleśnictwa Państwowego Moroczno.

Śp. Jerzy Główka urodził się dnia 20. V. 1903 roku w Katowicach. Po ukończeniu 8 klasowej szkoły powszechnej i 3 kl. Szkoły Technicznej brał udział w Powstaniu Śląskim, za co został odznaczony I i II klasą „Krzyża Walecznych Powstania Śląskiego".

Służbę wojskową odbył w 84 p. strz. pol. w stopniu plutonowego. Po ukończeniu Kursu dla Straży Leśnej przy D. O. K. IX. wstąpił w dniu 16. XI. 1937 roku na służbę w L. P.

Przez niespełna rok służby śp. Zmarły potrafił zyskać dla siebie szacunek zwierzchników i kolegów.

**KALENDARZ LEŚNY**

**INFORMACYJNY NA ROK 1939 wydaw. Oddziału Wileńskiego ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P. (objętości do 200 stron, cena zł 2.50 z przesyłką), zainteresuje każdego pracującego w Lasach Państwowych, bowiem wśród treści informacyjnej zawiera wykaz nadleśnictw z uwzględnieniem Zaolzia i nowego podziału administracyjnego, nazwisk pp. Nadleśniczych i kierowniczego personelu Dyrekcyj, oraz artykuł, przedstawiający jasno i konkretnie prawa emerytalne pracowników.**

**W treści fachowej Kalendarza znajduje się szereg artykułów fachowo - leśnych kilkunastu znanych autorów, wśród nich Prof. Prof. U. S. B. pp. Prüffera i J. Muszyńskiego i Prof. Uniw. Poznańskiego R. Biehlera.**

**Między innymi, nigdzie dotąd nie publikowane, praktyczne dane z akcji zwalczania cetyńców w art. Prof. Prüffera.**

## KĄCIK HISTORYCZNY

**29 listopada 1830.**

Noc listopadowa! Na puste, ciemne, uśpione ulice Warszawy wkracza 160 podchorążych i wśród bicia w bębny, strzałów i krzyków wzywa stolicę, wzywa Naród do broni! Milczy Warszawa, nieprzygotowana i zaskoczona, nie chcą przystąpić do sprzysiężenia generałowie, leje się w zamieszaniu krew niewinna. Tragicznym wyrokiem losu, który może przesądził o całym przebiegu powstania, ginie z ręki podchorążych, zrozpaczonych, szalonych niemal, generał Stanisław Potocki, najzdolniejszy, najgodniejszy stanowiska wodza. Chowa się upatrzony na wodza, ale uprzednio nie zjednany, przeciwny całemu ruchowi gen. Chłopicki. Całe oddziały polskie, całe pułki, niewciągnięte uprzednio do źle przygotowanego spisku nie wiedzą, co się dzieje i śpieszą pod Belweder, pod rozkazy Wielkiego Księcia Konstantego! Dopiero zwycięski bój sławnych czwartaków pod arsenałem poruszył przelęknioną stolicę, porwał tłum, wzniecił zapał i lud porwał za broń! Szczęściem Wielki Książę Konstanty, przerażony napadem na Belweder i nieoczekiwanym wybuchem powstania nie mógł się zdecydować na żaden stanowczy krok, a gdy wreszcie rano kazał zgromadzonym przy sobie wojskom iść naprzód — został miasto już uzbrojone i oczekujące. I zląkł się, odwołał rozkaz, cofnął się aż od Wierzbna, a wkrótce potem uszedł z Polski.

*B. S.*

## LISTY DO REDAKCJI

*„Stosownie do cennych rad Szanownej Redakcji, w miejsce dotychczasowego Komitetu Redakcyjnego przy P. W. L. Koło Zawój, zawiązano „Koło Przyjaciół Ech Leśnych i Nowin Leśnych".*

*Zwracamy się przeto do Szanownej Redakcji z prośbą, aby na łamach swego poczytnego pisma, podała do wiadomości czytelnikom, że w Tartaku Państwowym w Zawoju nie siedzi się z założonymi rękoma, ale praca społeczna idzie naprzód w szybkim tempie".*

Cieszymy się bardzo z powstania Koła Przyjaciół naszego pisma i pragnęlibyśmy ażeby inicjatywa koła P.W.L. Zawój znalazła naśladowców i w innych kołach w terenie. *Redakcja.*

# KĄCIK ROZRYWKOWY

### WYNURZENIA NEMRODA

Szarada

W tym *drugim-pierwszym*
wszystko pierwsza klasa:
pogoda pewna, pewna mina... Marsa,
który szabelką wywija bez przerwy
budząc u ludzi krew i psując nerwy.
Niepewna losu jest jedynie *cała*
z chwilą gdy jesień
(choć piękna) nastała:
*Pierwsza* i *trzecia* myśliwych wyrusza
w pole, gdzie ciągnie ich
myśliwska dusza.
O, biedny ptaku!
Żywot *trzy-dwu*-letni
twój z dubeltówki wkrótce
wystrzał przetnie
i *czwarta* skromna na polu sylwetka
śrutem przebita główkę
w trawę wetka!
Nie, żem *raz-czwarty*,
co żałuje prochu,
ale że żal mi was, ptaszki, potrochu,—
nie wyjdę w pole z strzelbą tej jesieni:
niech się wasz ptasi ród na ziemi pleni!

*(Rozwiązanie jednowyrazowe).*

*„Dziadek z Bakszty"* (Kl. Sz.)

Za rozwiązanie powyższych szarad (lub choćby jednej) przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.* Termin nadsyłania rozwiązań *trzytygodniowy.*

*M. Sł. (Kl. Sz.)*



# Radio

*Niedziela, dn. 4.XII.* — 9.15 „W dniu św. Barbary" — regionalna transmisja z Tarnowskich Gór. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. *15.00 „Jak prowadzić spółdzielnię".* 16.15 „Potęga promieni" — słuchowisko. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.20 Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument muzyczny. 21.40 „Śląska pozytywka" — wesoła audycja.

*Poniedziałek, dn. 5.XII.* — 8.10 Transmisja z Powiewiórki: reportaż i nabożeństwo z kościoła, gdzie był chrzczony J. Piłsudski. 17.20 „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego". *18.00 „Zimową porą w świetlicy".* 18.30 „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego" — aud. muzyczna. 21.00 Koncert Grace Moore, primadonny Opery Nowojorskiej. Transmisja z Filharmonii.

*Wtorek, dn. 6.XII.* — 12.03 Audycja południowa. 17.00 „Mikołajki radiowe"— aud. słowno-muzyczna. *18.00 „Skrzynka rolnicza".*

*Środa, dn. 7.XII.* — 12.03 Audycja południowa. 16.20 Najczęstsze choroby u dzieci — odczyt. 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt. *18.00 „Przegląd prasy rolniczej".* 21.00 Opowieść o Chopinie: „Nokturny".

*Czwartek, dn. 8.XII.* — 13.15 Muzyka obiadowa z Łodzi. *15.00 „Na jarmarku życia" — słuchowisko.* 21.00 „Oj Maryś, Maryś" — koncert rozrywkowy.

*Piątek, dn. 9.XII.* — 11.25 „W rytmie czardasza" — koncert z płyt. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. *18.00 „Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się".*

*Sobota, dn. 10.XII.* — 12.03 Audycja południowa. 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. *18.00 „Skrzynka rolnicza".* 21.00 „Przy sobocie — po robocie" — wielki koncert rozrywkowy — transmisja z sali Polskiej YMCA.




**Warunki prenumeraty tygodnika „Echa Leśne" miesięcznie 1.50 (ulg. 1.00), kwartalnie 4.50 (ulg. 3.00), rocznie 18.— (ulg. 12.—). Numer pojedyńczy 50 gr, z „Niwą Leśną" 75 gr. Konto czekowe "Prasy Leśnej", „Ech Leśnych" i „Lasu Polskiego" P. K. O. Nr 5.755.**

Wydawca **„PRASA LEŚNA"** Spółka z ogr. odp. — Redaktor inż. **MARIAN SOSNOWSKI.**

5558 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.